ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 74
Środa 15 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30, Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Słowacja i Ruś ogłosiły niepodległość pod protektoratem Berlina

Nowy rozbiór Czechosłowacji

Wojska niemieckie wkraczają do miast pogranicznych?

OGŁOSIŁ NIEZALEŻNOŚĆ SŁOWACJI.

Opowiednia uchwała powzięta została na posiedzeniu sejmu słowackiego.

Oczywiście, że ta „niepodległa" Słowacja będzie zwykłą KOLONIĄ „TRZECIEJ" RZESZY, mającą za zadanie okrążenie państwa czeskiego i umożliwienie Niemcom dalszego pochodu na wschód czy południe.

Równocześnie nadeszły wiadomości, że również LILIPUCIA RUŚ PODKARPACKA OGŁOSIŁA „NIEPODLEGŁOŚĆ" oczywiście takie pod protektoratem Hitlera, występującego w obronie rzekomo uciskanego „narodu" karpato-ukraińskiego. Losy Rusi nie są jeszcze zupełnie znane, gdyż równocześnie nadeszły wiadomości O STARCIACH NA GRANICY WĘGIERSKIEJ i o częściowym wkroczeniu wojsk węgierskich.

W Pradze rozwój wypadków wywołał panikę, gdyż nowa Republika opuszczona przez wszystkich, zdaje sobie sprawę, że jest wydana NA ŁUP „TRZECIEJ" RZESZY. Wojska niemieckie mają podobno WKROCZYĆ DO NIEKTÓRYCH MIAST GRANICZNYCH, gdyż „Trzecia" Rzesza, korzystając ze sposobności ma zająć Morawską Ostrawę, Pilzno, Brno, oraz Igławę. Rząd Berana nie panując nad sytuacją — ZGŁOSIŁ SWOJE USTĄPIENIE.

Rzesza podobno domaga się ultymatywnie USUNIĘCIA GEN. SYROWY i oddanie jednej z najważniejszych tek w ręce zrehabilitowanego wodza czeskich faszystów gen. Gajdy.



KSIĄDZ TISO.

Wypadki w Czechosłowacji toczą się z zawrotnym tempie według planów opracowanych przez „Trzecią" Rzeszę. Z chwilą, gdy LONDYN I PARYŻ ODMÓWIŁY INTERWENCJI pozostawiając wolną rękę Hitlerowi, nowy rozbiór Czechosłowacji był zdecydowany. Cios przyszedł od wewnątrz. Rozsadzeniem nowej Republiki Czechosłowackiej niedość uległej wobec Berlina, zajęły się reakcyjne koła słowackie, wypełniając ściśle rozkazy otrzymane od Berlina. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne z Bratysławy: wczoraj o godz. 13-ej ksiądz Tiso

Ksiądz Tiso

Prezydentem Słowacji

W oficjalnych kołach słowackich krążą wiadomości, że prezydentem Słowacji i premierem rządu będzie Tiso, zastępcą jego Tuka. Ministrem obrony zostać ma Zatko, ministrem spraw zagranicznych Durczański, ministrem oświaty Siwak, ministrem spraw wewnętrznych Sidor, ministrem sprawiedliwości Frits, ministrem finansów Pruciński, szefem propagandy rządu Mach.

Jakie będą losy Rusi Podkarpackiej

Na granicy węgierskiej

doszło do krwawych starć z wojskami czeskimi

Wczoraj po południu zaczęły nadchodzić alarmujące depesze z Budapesztu o rzekomych napadach wojsk czeskich na węgierskie straże graniczne.

w rezultacie doszło do walk granicznych i wkroczenia wojsk węgierskich na terytorium Czechosłowacji . Depesze te powtarzamy poniżej za PAT.

Jak donoszą z Munkacza, wczoraj rano czeski oddział wojskowy niespodziewanie zaatakował węgierską straż graniczną w pobliżu Munkacza. Węgrzy odpowiedzieli ogniem i posunąwszy się po za linię demarkacyjną wzięli do niewoli atakujących Czechów i zajęli wieś Oerhegyalia, leżącą bezpośrednio po czeskiej stronie linii demarkacyjnej. Walka trwa.

Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Ungwaru, wczoraj w nocy obok miejscowości Ungdarocz w pobliżu Ungwaru wojskowy oddział czeski od godz. 1.30 otworzył ogień karabinowy na oddział węgierskiej straży granicznej, znajdujący się na szosie obok linii demarkacyjnej. Atak ten powtórzyli Czesi jeszcze dwukrotnie o godz. 1.50 i 2.15, straż graniczna węgierska wszystkie trzy ataki odparła.

Podobny incydent graniczny zdarzył się we wczesnych godzinach rannych w pobliżu wsi Rothtanya, gdzie również oddział czeski zaatakował węgierską straż graniczną, która odrzuciła napastników. Ogień karabinowy trwał do późnych godzin rannych.

Omawiając wydarzenia w Czechosłowacji, prasa węgierska podkreśla, że społeczeństwo węgierskie z sympatią śledzi dążenia Słowaków do uzyskania niepodległości. Równocześnie dzienniki wskazują na potrzebę załatwienia sprawy Rusi Podkarpackiej przez umożliwienie swobodnego opowiedzenia się Karpatorusów. Ludy basenu Karpat i Dunaju mają, z uwagi na ich wspólną przeszłość, prawo dziś, tak samo jutro, decydować o swym losie według wskazań ich geograficznego i gospodarczego położenia i według nakazów wypływających z doświadczenia dziejowego. Węgrzy oczekują rozwoju wypadków z pełną ufnością.

Odezwa 217 profesorów

w sprawie polityki francuskiej wobec państw totalnych

217 profesorów francuskich wystosowało do Prezydenta Republiki, Lebruna, odezwę na rzecz zdecydowanej polityki ,prosząc go o użycie swego wpływu, by żadne ustępstwa terytorialne nie miały miejsca. (PAT).

Gen. Gajda

na horyzoncie

Według informacji z kół politycznych, gen. Gajda miał przedłożyć rządowi obszerne memorandum, wyłuszczające jego program polityczny i pogląd na wyjście z obecnego kryzysu. Na podstawie jego memorandum, miały się z nim odbyć w sposób zupełnie poufny, rozmowy czynników miarodajnych. Nie jest wykluczone, że może on odegrać pewną rolę w kształtowaniu się gabinetu.

Niemcy likwidują Litwinów

w Kłajpedzie

„20 Amzius" donosi z Kłajpedy, że magistrat miasta Kłajpedy wymówił miejscowemu teatrowi litewskiemu salę z początkiem przyszłego sezonu teatralnego. Magistrat umotywował swe wymówienie tym, że w piśmie teatralnym litewskim została zamieszczona recenzja, która miała obrażać narodowy „socjalizm".

Francja nie chce

żadnej konferencji międzynarodowej

Prasa paryska przyjęła projekty konferencji międzynarodowej, lansowane przez prasę angielską z bardzo dużym sceptycyzmem i wyraźną rezerwą.

Prasa prawicowa uważa, iż wszelkie pomysły jakiejś międzynarodowej konferencji z góry przesądzają o ustępstwach ze strony Francji. Przewódca najpoważniejszego stronnictwa prawicy tak zw. Federacji Republikańskiej, p. Louis Marin w tygodniku swej partii „Nation" pisze, iż tego rodzaju konferencja, w której Francja musiałaby poczynić pewne ustępstwa, nie da się pogodzić z uroczystym oświadczeniem premiera Daladiera, iż rząd nie pozwoli na żadne uszczuplenie praw Francji, czy też na żadne ustępstwa terytorialne.

Krytycznie ustosunkowuje się również lewica.

Brossolette, naczelny publicysta „Populaire" wychodzi z założenia, iż socjaliści zgodziliby się na konferencję międzynarodową pod warunkiem, że obejmie ona całość zagadnień, jakie nasuwają się do rozwiązania. Natomiast są przeciwni tego rodzaju pomysłom, jakie lansuje prasa angielska, by konferencja międzynarodowa została zwołana dopiero w następstwie likwidacji konfliktu włosko-francuskiego.

Najbardziej charakterystyczne stanowisko zajęły koła, zbliżone do Quai d'Orsay. „Temps", reprezentujący poglądy tych kół, przyjmuje angielskie sugestie konferencji międzynarodowej bardzo sceptycznie, uważając, iż sytuacja międzynarodowa nie dojrzała jeszcze do podjęcia tego rodzaju inicjatywy.

Sytuacja w Madrycie

Według wiadomości, nadchodzących z Madrytu, sytuacja w dalszym ciągu ma być niewyjaśniona. Ogniska oporu komunistów podobno jeszcze nie zostały zlikwidowane. Komunistom dodały otuchy wiadomości o opanowaniu przez nich Kartageny. Poza tym linia kolejowa Walencja—Madryt ma być w kilku miejscach przerwana przez komunistów.

Na froncie oddziały republikańskie z godziny na godzinę oczekują rozpoczęcia ofensywy wojsk gen. Franco. Ofensywa wydaje się nieuniknioną z powodu braku nadziei dojścia do porozumienia między Komitetem Obrony Narodowej a gen. Franco. Za jeden z dowodów przygotowującej się ofensywy uważa się tu odwołanie z terenów frontowych przez hiszpańskie władze faszystowskie wszystkich korespondentów zarówno zagranicznych, jak i dzienników hiszpańskich.

Papierowy protest

Ambasadorowie W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych złożyli w ministerium spraw zagranicznych Japonii noty, których treść jest dotychczas nieznana. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że noty te protestują przeciwko wprowadzeniu w Chinach północnych nowej waluty, co ma być naruszeniem polityki „otwartych drzwi".

Straszliwa katastrofa kolejowa

Wczoraj w nocy na linii Paryż — Tuluza doszło do wielkiej katastrofy kolejowej na dworcu towarowym Chateauroux. W chwili gdy na dworzec ten wchodził pociąg towarowy, z jednego z wagonów znajdującego się na sąsiednim torze wyskoczyła krowa i dostała się pod koła lokomotywy. Maszynista pociągu towarowego nie zdążył w porę zahamować i lokomotywa oraz dwa wagony wykoleiły się, upadając na sąsiedni tor. Na tor ten wpadł równocześnie z pełną szybkością pociąg pośpieszny Paryż — Tuluza. Zderzenie pociągu pośpiesznego z wykolejonymi wagonami było w skutkach okropne. Lokomotywa oraz dwa wagony pocztowe wykoleiły się, jeden zaś z wagonów osobowych rzucony został na wykolejony pociąg towarowy i doszczętnie roztrzaskany. Do godz. 2-ej w nocy wydobyto z pod szczątków rozbitych wagonów 18 osób zabitych i około 30 ciężko rannych. Rannych przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala, gdzie poddani zostali zabiegom chirurgicznym. Większość z nich znajduje się w stanie beznadziejnym. Zachodzi obawa, że pod stosem rozbitych wagonów znajdują się jeszcze zwłoki dalszych ofiar.

Prof. Bartel o awanturach na Uniwersytetach

i całokształcie zagadnienia młodzieży szkół wyższych

Na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu w czasie obrad nad budżetem oświaty sen. Bartel wygłosił zasadnicze przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Jeden z najświetniejszych umysłów ginącej epoki, myśliciel i artysta o sercu czystym, jak serce dziecka, Stanisław Witkiewicz, wypowie dział zdanie, którą narzuca się, jako smutna prawda na odcinku mojej pracy zawodowej z niezwykłą siłą i wyrazistością.

„Jeżeli — mówi on — w obyczajach danego społeczeństwa ludożerstwo jest zjawiskiem normalnym, jeżeli jest uznane za godziwy i moralny sposób odżywiania się, zjedzenie polędwicy bliźniego nie poniża tego, kto ją zjadł; jeżeli jednak ludożerstwo uznane jest za czyn zły i podły, a jednak ktoś, zjadając polędwicę bliźniego, może nie tylko bezkarnie istnieć wśród społeczeństwa, ale nawet posiadać jego szczególne względy, dowodzi to zupełnej sprzeczności pojęć i czynów, dowodzi, że stan tego społeczeństwa jest bardzo lichy".

Przez szereg lat hyperboliczne zjadanie polędwicy zarówno żydowskiej jak polskiej uchodziło w społeczeństwie akademickim za czyn normalny. Będzie zasługą ciał ustawodawczych i Rządu, jeśli nastąpi powrót do normalniejszego pojmowania obowiązków wobec kultury i człowieka.

Atmosfera lwowska

W Komisji Budżetowej z całego kompleksu spraw oświaty i nauki poruszyłem tylko marnotrawstwo czasu, sił i kapitału społecznego, jakie występuje u młodzieży akademickiej, a w szczególności technicznej. Mówiłem specjalnie o terenie lwowskim. Wywołało to wrzenie w pewnych kołach, które uważają, że mają monopol na patriotyzm. Wystąpienie moje spotkało się też z dezaprobatą profesorów, którzy są sympatykami t. zw. młodzieży narodowej. Rektor Politechniki przeprowadził uchwałę Senatu, która nie wymieniając mego nazwiska, potępiła moje wystąpienie. Później zapadła druga uchwała, że owo potępienie nie stosuje się do mojej osoby. Ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły wyrazy wrogich do mnie uczuć w uchwałach towarzystw samopomocowych. To wszystko ilustruje atmosferę, jaka panuje we Lwowie.

Absurdalny system studiów

Fakt przeciągania się studiów politechnicznych istniał także przed wojną. Obliczono, że przeciętnie potrzeba było 13.8 lat na wykształcenie jednego inżyniera spośród wszystkich zapisanych. Według tej samej metody obliczenia po wojnie okazuje się, że dla poszczególnych lat naukowych liczby te wahają się od 4,5 do 25,6 lat (!!!). Średnio wypada dla Wydziału Architektonicznego 13,3 lat, dla Inżynierii 11,5 lat, dla wszystkich wydziałów Politechniki 10,2. W rzeczywistości tylko pewna część studentów dochodzi do dyplomu, a reszta po większej lub mniejszej ilości lat, rezygnuje ze studiów. NA 100 NOWOWSTĘPUJĄCYCH OTRZYMUJE DYPLOM 30—36 OSÓB. Współzawodnictwo liceów technicznych, gdzie dyscyplina szkolna zastąpi swobodę nieuczenia się, może doprowadzić do uzdrowienia stosunków.

Jakie są przyczyny tego marnotrawstwa czasu, energii i pieniędzy na Politechnice?

Po pierwsze: NIEDOSTATECZNE PRZYGOTOWANIE WIĘKSZOŚCI KANDYDATÓW, przy czym przygotowanie kobiet jest procentowo lepsze. Kobiety są też bardziej pracowite i na ogół inteligentniejsze od studentów - mężczyzn.

Po drugie: UBÓSTWO ZNACZNEJ CZĘŚCI MŁODZIEŻY PŁCI MĘSKIEJ, SPOTĘGOWANE WYSOKIMI OPŁATAMI SZKOLNYMI.

Po trzecie: PRZECIĄŻENIE MŁODZIEŻY MATERIAŁEM NAUKOWYM.

Po czwarte: OPERACJE POLITYCZNE, PROWADZONE PRZEZ GARSTKĘ AWANTURNIKÓW, POSŁUGUJĄCYCH SIĘ WSZELKĄ BRONIĄ OD POTWARZY DO SKRYTOBÓJSTWA.

Awantury na uniwersytetach

Omówiwszy trzy pierwsze przyczyny fatalnego stanu rzeczy na wyższych uczelniach, sen. Bartel przeszedł do obszernej analizy czwartej przyczyny stanu chorobowego naszego życia akademickiego — mianowicie — do operacyj politycznych, prowadzonych przez garstkę awanturników. Mówca stwierdza, że ten stan chorobowy życia akademickiego jest najbardziej zaogniony i że dotychczasowa terapia, polegająca na nalepianiu plastrów, nie przyniesie zdrowia.

A plastrują już od lat rektorzy, senaty akademickie i p. minister, tymczasem rana ropieje i zatruwa bodaj że coraz bardziej organizm.

MŁODZIEŻ NIE JEST JEDNOLITA.

Ocena sprawy, diagnoza, stanie się łatwiejsza, jeśli zaprzestaniemy uważać młodzież za ciało jednorodne. Nie są nim także i grona profesorskie.

MAŁO ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE.

Słowo „młodzież" stało się synonimem młodzieży akademickiej. „Młodzież wyszła na ulicę", „młodzież pobiła Żyda", „młodzież rozrzuciła ulotki" — wiadomo, że odnośna notatka dziennikarska ma na uwadze młodzież akademicką.

Chyba jeden wzgląd usprawiedliwiał by w naszych stosunkach wyróżnianie akademików od reszty młodzieży uczącej się i pracującej, a tym był by wzgląd na zachowanie się pewnej jej części w murach uczelni i poza nimi wobec kolegów, profesorów, władz akademickich, władz państwowych, a nawet Państwa. Jest to wyróżnienie mało zaszczytne i oby najrychlej znikło!

Zbudzenie się opinii publicznej

Opinia publiczna zbudziła się już i zrozumiała, że dalsze trwanie tego stanu nie jest możliwe. Przecież na miłość boską, ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa — czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa?

Niechaj wolno mi będzie wyrazić w tym miejscu całkowitą solidarność z jedną bodaj myślą, wypowiedzianą przez najświeższego polskiego faszystę p. Ferdynanda Goetla:

„KTO MYŚLI O GWAŁCIE BEZ WEWNĘTRZNEGO WSTYDU — TEN UTRACIŁ NA PEWNO POCZUCIE CZŁOWIECZEŃSTWA".

Słyszałem zdanie, że w tych gwałtach, a są tacy, którzy nazywają to walką — wyrabia się duch bojowy, energia. Jeszcze jeden śmiały krok w tym rozumowaniu, a użyjemy zwrotu „duch rycerski".

Tu mówca opisuje dzieje walk ze zdziczeniem w latach, gdy rektorem był prof. Sokolnicki.

Odtąd co pewien czas zachodziły na terenie Politechniki wypadki, które budzić musiały oburzenie, a nawet wstręt. WIDZIAŁEM NA KORYTARZACH SZKOŁY W KAŁUŻY KRWI LEŻĄCYCH POBITYCH STUDENTÓW ŻYDÓW I PRZECHODZĄCYCH OBOK NICH Z CYNICZNYM UŚMIECHEM STUDENTÓW ARYJCZYKÓW NAZAJUTRZ PO ICH POWROCIE Z CZĘSTOCHOWY.

Załatwiano tym sposobem problem żydowski w Polsce. Zoologiczna nienawiść podała rękę głupocie i w imię frazeologii patriotycznej budowała zręby nowej Wszechpolski.

Zdziczenie młodzieży „narodowej"

Nie darowano nawet trupom: pogrzeb odznaczonego orderem wojennym „Virtuti Militari" oficera Żyda, pogrzeb, w którym wziął udział reprezentacja armii, został zbezczeszczony, obrzucony spluwaczkami z okien Domu Akademickiego.

Dzień 1 maja 1938 roku dał sposobność „patriotycznego" wyładowania się grupie studentów— która obrzuciła pochód robotniczy pociskami wybuchowymi i cegłami. BOMBA URWAŁA ROBOTNIKOWI RĘKĘ, A WIELU CIĘŻKO PORANIŁA. BANDYCI ATAKUJĄCY ZZA OGRODZENIA POLITECHNIKI, USZLI BEZKARNIE.

Profesor, o którym było wiadomo, że potępia te zbrodnie, że śmie mieć odwagę przeciwstawiania się im, był przedmiotem oszczerstw i insynuacyj.

PRÓBKI POZIOMU I METOD DZIAŁANIA

Mogę dać próbki działania tych „szlachetnych patriotów". Przytrzymałem przed wykładem młodzieńca, który wziąwszy na siebie rolę gospodarza w mojej sali wykładowej, wydawał dyspozycje. Wylegitymowałem go i sprawę oddałem rektorowi. Sąd dyscyplinarny pod przewodnictwem profesora seniora i profesorów relegował winnego z Politechniki Lwowskiej. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku pojawiły się ulotki pełne oszczerstw. zwróconych przeciw sędziom, — mniej ważne, że także przeciwko mnie, o którym — były to najłagodniejsze słowa używane w odniesieniu do mojej osoby — pisano „dyskwalifikując mnie" „ten człowiek dość powiedzieć, że był kilkakrotnym premierem rządów sanacyjnych".

Ale niech Wysoki Senat nie sądzi, że takie dusery prawi się wyłącznie ludziom obozu Piłsudskiego. Proszę posłuchać, co ta młodzież sądzi o profesorze Stanisławie Grabskim, człowieku, który przez całe swoje pełne trudu i poświęcenia życie pracował w obozie narodowo-demokratycznym. Cytuję dosłownie: „Zebrani na wiecu w dniu 17 maja 1938 r. przestrzegają ogół polskiej młodzieży akademickiej przed próbami dywersji i rozkładu, jaki od kilku lat usiłuje wnieść na nasz teren bankrut polityczny Stanisław Grabski, który nie waha się grać na najniższych instynktach młodzieży, byleby osłabić szeregi narodowe, a wzmocnić front obrony żydowskiego posiadania w Polsce. (Wesołość).

Chwiejność Ministerium Oświaty

Następnie mówca przypomina martyrologię rektora Kulczyńskiego i powiada: Opuszczony przez Senat, znieważany bezkarnie przez ludzi, uważających się za obrońców autonomii, rektor Kulczyński ustąpił. nie znalazłszy należytego poparcia swych usiłowań w Ministerstwie. Nie wątpię, że p. minister ocenia trafnie stan rzeczy w szkołach akademickich i widzi zło, które z tego płynie — niemniej jednak z żalem stwierdzić muszę, że ocena ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w dotychczasowych działaniach. W rezultacie zuchwalstwo awanturników przynosi coraz większe szkody nauce i szkolnictwu.

WIĘKSZOŚĆ MŁODZIEŻY JEST TERRORYZOWANA.

Następnie sen. Bartel broni się przed fałszywymi zarzutami. jakoby zmierzał do ograniczenia autonomii wyższych uczelni.

Mówca powiada:

Jedną z przeszkód paraliżujących zadania szkół akademickich, to akcja grupy zdemoralizowanej młodzieży, która opanowawszy towarzystwa samopomocowe i domy akademickie, **prowadzi na terenie akademickim wyraźnie akcję polityczną, znajdującą poparcie u części profesorów.**

Większość młodzieży stoi zdala tej akcji, chce pracować i pracuje.

Jest ona terroryzowana i często nie potrafi obronić się przed naciskami i gwałtami.

Władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań, jakie na nie nakłada sytuacja.

We lwowskich szkołach akademickich żyje się jakby z dnia na dzień, godziny wykładów i ćwiczeń przemyca się między jedną awanturą a drugą, między jednym a drugim zawieszeniem.

O roli niektórych profesorów w tym wszystkim będę miał sposobność mówić z tego wysokiego miejsca przy innej sposobności.

Sprawa żydowska

Aby oszczędzić niektórym moim przeciwnikom — liczę się tylko z tymi, których Bóg obdarzył dobrą wolą, — niepotrzebnych trudów walki z rzeczywistością urojoną, określę w paru słowach stosunek swój do sprawy żydowskiej.

Daleki jestem od niedoceniania zagadnienia żydowskiego w Polsce, skoro ono istnieje i to w jaskrawej postaci, O istnieniu jego świadczy struktura społeczno-narodowa naszego kraju, przerost ilościowy żydów w handlu, przemyśle, rzemiośle i wolnych zawodach. Struktura ta jest nienormalna, a przez to niezdrowa. Niezdrowa dla obu narodów.

Rząd będzie musiał ruszyć sprawę z martwego punktu, pomimo i poprzez wszystkie trudności, które są do zwalczenia. Będzie miał w tej sprawie cały Naród i rozsądniejsze warstwy żydowskie.

O zmianę klimatu na wyższych uczelniach

Jeżeli walczę o zmianę stosunków i klimatu w wyższych uczelniach, to bynajmniej nie w chęci zmazania zagadnienia żydowskiego z tablicy dnia codziennego i naszej przyszłości.

Walczę z barbarzyńskimi metodami, stosowanymi przez część studentów. Metody te bowiem zagadnienia nie rozwiązują, ani rozwiązania nie przyśpieszają, zadają natomiast cios duszy Narodu, deprawując ją i pozbawiając cech szlachetności, rycerskości i człowieczeństwa.

Nigdy nie było w dziejach naszego Narodu ani części tego zakłamania, ile skupiło się dziś w duszach pewnej kategorii dwunożnych ssaków.

Pod sztandarem krzyża, w blasku relikwij Świętych Pańskich uprawia się ludożerstwo.

W tę ponurą ciemną otchłań rzucił Pius XII swoją przepiękną modlitwę o wszelkie dobro dla całej ludzkości, także i za tych, którzy są poza Kościołem.

Wielkoduszność tego czynu, tak bardzo chrystusowego, winni zrozumieć i faryzeusze.

Zagadnienie, o którym tu rozprawiamy, wychodzi daleko poza ciasny krąg spraw studentów - akademików. **Istotną jego treścią jest walka o typ psychiczny nowoczesnego Polaka - obywatela, nie tego z przed 35 laty, lecz tego z epoki dzisiejszej.**

I oto na zakończenie niech mi wolno będzie raz jeszcze sięgnąć do skarbnicy myśli i uczuć Stanisława Witkiewicza. Mówi on w pewnym miejscu swego studium „Po latach" (mówca cytuje ustęp ze strony 41).

Dobrego obywatela wychowuje dom i szkoła. Troska o dobrą szkołę, a więc dobrego obywatela i tylko ona dyktowała wypowiedziane tu uwagi.

Nie wolno zapominać ani na chwilę, że Polska żyła i trwała kulturą szlachetnego i rycerskiego narodu, tym też pójdzie w przyszłość jasna i promienna, by spełniać swe przeznaczenie dziejowe. (Oklaski).

Dalsza dyskusja

Sen. ks. Bliziński narzeka na zalew Żydów w miastach, na ciągłe zmiany w podręcznikach i na zaśmiecanie polskiego języka między narodowym żargonem.

Sen. Łepki (Ukr.) wypowiada się przeciwko ograniczaniu nauki dzieci w języku ojczystym.

Sen. Stolarski przemawia jako „dziecko wsi". Domaga się otwarcia wyższych uczelni dla młodzieży wiejskiej.

Sen. Miłaszewski zarzuca sen. Bartlowi, że niebyło miłości w jego słowach o młodzieży polskiej. Zapytuje, dlaczego sen. Bartel nie zadał sobie pytania, czyje słowa pchnęły młodzież do krwawych czynów.

Następnie mówca przechodzi do sprawy teatru i nowopowstającej spółki teatralnej, o której mówił w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Odpowiadając na wywody s. Starzyńskiego, szeroko omawia procesy, jakie wytacza Miastu b. Dyrektor Teatrów Krywoszejew, z racji należnej mu dywidendy w związku z zyskiem, jaki dawały wówczas teatry.

Marszałek zwraca uwagę mówcy, że sprawa procesów Krywoszejewa nie należy do tematu.

Przemawiali jeszcze sen. **Hasbach**, który narzekał na „ograniczenia" mniejszości niemieckiej w Polsce, gdy natomiast mniejszość polska w Niemczech korzysta z wszelkich praw.

Senat z całym spokojem wysłuchał tego niesłychanego przemówienia.

Następnie przemawiali sen. **Zmigryder - Konopka**, sen. **Dębski**, sen. **Bruski**, sen. **Jędrusik**, po czym jeszcze raz zabrał głos sen. **Bartel** oraz przemówił min. **Świętosławski**, komunikując Izbie, iż w poniedziałek zawiesił dwie organizacje akademickie we Lwowie.

Do niektórych z tych przemówień jeszcze wrócimy.

Drugie przemówienie prof. Bartla

Późnym wieczorem odpowiadając na różne ataki prof. Bartel zabrał ponownie głos.

Sen. Miłaszewski powiedział, że za dużo mówiłem o młodzieży, że wystarczyło tylko napomknienie. Powiedział także, że nie było miłości w moich słowach. To pięknie było powiedziane. Ja jednak nie przyszedłem tutaj, aby mówić o miłości. Przyszedłem oskarżać. Przyszedłem oskarżać, bo widziałem rzeczy, których pan nie zna, rzeczy straszne, od których mi głosy pobielały, na które pan ze swoim sercem poety chciałby rzucić zasłonę. Ale ja nie powiedziałem dziesiątej części tego co wiem, bo sam jestem przybity, na mnie to ciąży, jestem przerażony stanem, w którym się znajdujemy. Mówię ciągle, nie o całej młodzieży akademickiej, a — powtarzam jeszcze raz — o części młodzieży, o środowisku lwowskim.

Powiedział p. sen. Miłaszewski, że wypadki, o których mówiłem poprzedzają wstrząsy. Uważam to wyrażenie za licencję poetycę i dalej rozprawiać się z tym nie będę.

Ofensywa gospodarcza U.S.A. w Ameryce Południowej

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Waszyngtonu, jakoby w tamtejszych kołach oświadczono, w związku z ostatnią umową, zawartą pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Brazylią, iż umowa ta stanowi dopiero początek wielkiej ofensywy USA, zmierzającej do ograniczenia ekspansji niemieckiej w państwach Ameryki Południowej.

Ksiądz Tiso pojechał do Hitlera po rozkazy

Przełomowe godziny Słowacji

Separatyści działają przy poparciu Niemiec

W poniedziałek o godz. 23-ej przemówił do radia premier słowacki Karol Sidor. Stwierdził on, że Słowacja przeżywa obecnie decydujące historyczne chwile w związku z wyjazdem b. premiera Tiso do Berlina na zaproszenie kanclerza Hitlera, który w związku z tym ODWOŁAŁ SWÓJ WYJAZD DO WIEDNIA NA ROCZNICĘ „ANSCHLUSSU".

W godzinach wieczornych — mówił premier Sidor — Tiso został przyjęty przez kanclerza Hitlera, z którym miał dłuższą rozmowę, w wyniku której zwrócił się telefonicznie do prezydium rady ministrów w Bratysławie, komunikując o konieczności bezzwłocznego zwołania sejmu słowackiego. Na wniosek rządu słowackiego prezydent republiki zwołał sejm na wtorek, dn. 14 b. m. Sejm poweźmie uchwały, które będą mieć decydujące znaczenie dla Słowacji i całej Europy Środkowej.

ZANIEPOKOJENIE W PARYŻU.

Zaniepokojenie sprawą czeską w Paryżu utrzymuje się. W poniedziałek ambasador angielski w Paryżu p. Phippss odbył konferencję z min. Bonnetem na temat sytuacji, wytworzonej w Czecho - Słowacji, po czym min. Bonnet udał się do premiera Daladier, by z kolei poinformować go o sytuacji. W godzinach wieczornych zaniepokojenie kół politycznych sytuacją na odcinku czeskim wzrosło ze względu na poważne zaostrzenie tonu prasy niemieckiej. Wypadki czeskie poza obszernymi depeszami są przedmiotem obszernych komentarzy publicystów. O ile chodzi o stanowisko Francji, to prasa zajmuje wyraźnie pozycję, dającą do zrozumienia, iż Francja nie ma najmniejszego zamiaru interweniować.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STR. 1 i 3-ej

EUGENIUSZ

KAŹMIERCZAK

STUDENT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, PRAC. F. „LILPOP, RAU I LEOWENSTEIN", CZŁONEK SEKCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P.P.S., PREZES KOŁA METALOWCÓW F. „LILPOP, RAU I LEOWENSTEIN" PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH R. P.

Zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 13 marca 1939 r. przeżywszy lat 27.

Przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego w Częstochowie nastąpi dn. 15 marca 1939 r. o godz. 16.30 z kaplicy szpitala św. Stanisława w Warszawie przy ulicy Wolskiej.

Pogrzeb nastąpi w Częstochowie w piątek, dn. 17 marca w godz. popołudniowych.

Na smutny ten obrzęd zapraszają rodzinę, krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

Matka, ojciec, siostry, brat i rodzina.

Akt drugi

Nastąpił akt drugi tragedii Czechosłowacji, tej Czechosłowacji, którą budował przed dwudziestoma laty Tomasz Masaryk. „Trzecia" Rzesza nie zadowolniła się, jak było do przewidzenia, „aktem monachijskim". Powstaje — z ręki Berlina — państewko, zależne od niego w stu procentach, a jednocześnie Czechy rdzenne stają się — wbrew woli narodu — ostatecznie wasalem polityki berlińskiej. Nie ulega już wątpliwości, że zajścia w Bratisławie nie wybuchły tak ni stąd, ni zowąd bez inspiracji z zewnątrz. Inspiracja była. Jej... dźwigi spoczywały w dłoniach hitlerowskich. Ksiądz Tiso, były szef Rządu słowackiego, nie wahał się wespół z „wodzem" słabiutkiej liczebnie mniejszości niemieckiej Słowaczyzny, błagać o pomoc i opiekę „najdostojniejszego alianta". „Aliant najdostojniejszy" usłuchał błagalnego wezwania i... wkroczył na ziemię Morawską, zajmując ośrodki, związane z resztkami samodzielnego przemysłu wojennego dawnej Czechosłowacji.

Co się stanie z t. zw. Rusią Przykarpacką? Czy „Trzecia" Rzesza wypuści ze swych dłoni „koncepcję ukraińską" i przekaże ją Węgrom? Gdyby nawet to uczyniła w całej pełni, to w każdym bądź razie zapewni sobie odpowiednie gwarancje ze strony węgierskiej. Nie przyjdzie to jej z dużą trudnością.. Bo nasi entuzjaści wspólnej granicy polsko-węgierskiej zapominają (a może chcą zapomnieć?), że od lat kilkudziesięciu, od epoki hr. Andrassy'ego starszego, urzędowa polityka Budapesztu — z wyjątkiem okresu rewolucyjnego — maszerowała karnie u boku Berlina, znacznie karniej, niż maszerował Wiedeń Habsburgów. Tradycje Bema i hr. Karolyi'ego okazały się znacznie słabsze, niż tradycje hr. Andrassy'ego starszego, współtwórcy sojuszu dawnych Austro-Węgier z Niemcami Cesarskimi.

***

W samej Słowacji zwyciężą — przy pomocy „najdostojniejszego alianta" — polityka skrajnego odłamu partii ks. Hlinki, odłamu, który rozumie „niepodległość" tak, jak ją rozumieli nasi krańcowi „aktywiści" po akcie 5 listopada r. 1916: jako „niepodległość" pod auspicjami potężnego sąsiada. Dopóki żył ks. Hlinka, trzymał on te prądy na wodzy, chociaż „podbechtywała" je centralistyczna nieraz polityka Pragi. Teraz ksiądz katolicki Tiso padł w objęcia bezbożnika-hitlerowca, a uważany ongiś za „polonofila" p. Sidor okrzyczany został za zdrajcę narodu słowackiego.

***

Układ sił w Europie środkowej uległ dalszemu przesunięciu na korzyść „Trzeciej" Rzeszy. Co do tego nikt w Polsce nie żywi żadnych złudzeń. Mieliśmy więc słuszność, twierdząc, że polska polityka zagraniczna kroczy nie od triumfu do triumfu, tylko od trudności do trudności.

Trudnościom trzeba sprostać. Na to nie ma rady. Trzeba dostosować polskie życie wewnętrzne do rosnących niebezpieczeństw zewnętrznych. Ci, którzy temu przeszkadzają przez swoisty „patriotyzm reżimowy", czy „obozowy", przez hymny pochwalne i kadzidła, nie nadające się zupełnie do sytuacji, — biorą na siebie olbrzymią historyczną odpowiedzialność.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Solidarność Świata Pracy

Strajk pracowników umysłowych w przemyśle naftowym

Stanowisko klasy robotniczej

W przemyśle naftowym wybuchł strajk pracowników umysłowych, kierowników kopalń i urzędników administracyjnych.

STRAJK JEST BARDZO SOLIDARNY. Obejmuje on Borysław, okręg Jasło, od 13 marca wszystkich pracowników firm naftowych we Lwowie, a także pracowników Karpackiego Instytutu Geologicznego w Borysławiu.

Solidarność robotników

Robotnicze Związki Zawodowe ZADEKLAROWAŁY SOLIDARNOŚĆ z pracownikami umysłowymi. Jeżeli przemysłowcy naftowi nie ustąpią, ROBOTNICY POPRĄ STRAJK CZYNNIE.

Demonstracja solidarności

Na ogromnym poniedziałkowym wiecu w Borysławiu do strajkujących przemówił tow. Fr. Haluch, imieniem górników naftowych.

Zgromadzeni w liczbie ponad 1000 pracownicy umysłowi zgotowali tow. Haluchowi owację.

***

Poparcie dla strajkujących zgłosił Związek Legionistów.

Przegląd prasy

SŁOWACJA.

„Kurier Polski" obszernie analizuje metodę działania niemieckiego na Słowaczyźnie: przecie „niepodległościowe" prądy słowackie — to przede wszystkim dzieło hitlerowskiego „dynamizmu":

„W tych warunkach gwałtowne poparcie, jakiego prasa niemiecka udziela właśnie Słowakom, ma swoją bardzo jasną wymowę i daje dużo do myślenia. Wygląda to wszystko tak, iż separatyzm słowacki — chociaż niewątpliwie wypływający ze szczerego patriotyzmu ludności — jest ostatecznie jeszcze jednym specyficznym przejawem dynamizmu niemieckiego i jeszcze jednem łożyskiem, które na gościńcach Europy żłobi sobie ekspansja niemiecka".

Jak widzimy „III-cia Rzesza" kontynuuje swe opanowywanie środkowej Europy. Konflikt włosko-francuski stał się dla niej dogodnym przykryciem — od strony francuskiej i angielskiej. DLA POLSKI powstaje sytuacja niezmiernie trudna.

„IMPREZA".

P. Janusz Minkiewicz opisuje w „Słowie" swój udział w „6-stej szopce".



„Servus — powiada nasz karykaturzysta. — Znowu szopka?

— Tak, — odpowiadamy.

— Polityczna?

— Naturalnie.

— Kiedy premiera?

— 6-go listopada.

— W jakim lokalu?

— W całej Polsce!

Ten dialog zapoczątkował naszą ostatnią wspólną imprezę polityczną. Zaruba malował afisze i plakaty, my zaś, jak zwykle, pisaliśmy wesołe, wierszowane teksty. Nie były to tym razem piosenki, były to raczej zawołania, hasła. Naprzykład:

— Veto! — był to głos
warchoła...
Dziś „Nie głosuj!" — warchoł
woła!

Albo:

Tylko drań lub człowiek durny
Nie chce głosu dać do urny.

I tak dalej. Szopka udała się na 67 proc. Jednego tylko hasła nie może sobie darować. Tego, że „Sejm to ordynacja nowa".

SPRAWA MŁODZIEŻY.

Sprawa młodzieży w wyższych uczelniach znów stała się ważnym tematem polemik prasowych — w związku z aresztowaniami lwowskimi, ważką mową sen. Bartla i t. d. Do tej sprawy wrócimy. Jeden z dzienników podkreśla fakt, że na sejmową debatę o oświacie przybył min. Grabowski — a więc chyba we Lwowie doszedł do głosu Kodeks Karny. Mowa p. Bartla — obszerna, bardzo dokładnie poparta dokumentami, wywarła w Senacie i w kraju olbrzymie wrażenie. „Tak dalej trwać nie może!" — oto opinia ogólna.

K. CZ.

Apel Włoch o powrót do kraju

nie miał powodzenia

Donieśliśmy przed paru dniami o masowym opuszczaniu Francji przez Włochów, w wyniku apelu rządu włoskiego do powrotu do kraju. Otóż na ogół apel ten nie odniósł pożądanego przez faszystów skutku, gdyż w stosunku do wielkiej liczby Włochów, przebywających we Francji, tylko drobny ich ułamek wrócił do kraju.

Tak więc z Korsyki, gdzie jest 20 tysięcy Włochów, wyjechało tylko 1200 osób, w tym trzecia część dzieci. Z Alp morskich, gdzie przebywa 100 tysięcy Włochów, zaledwie 500—600 osób prosiło o powrót. Jest to liczba wręcz znikoma, skoro się zważy, że zawiera ona pewną liczbę osób, którym groziło wydalenie z Francji.

Słabe echo apelu rządu włoskiego jest tym znamienniejsze, że ofiarowano repatriantom dość poważne korzyści, mianowicie: każdy ojciec rodziny otrzymuje 1000 lirów premii, a za dzieci po 150 do 500 lirów za każde; kawaler dostaje 500 lirów; przy wymianie pieniędzy francuskich na włoskie obowiązywałaby 15%-owa zniżka kursu; każdy może przywieźć ze sobą do 800 kilo bagażu; po przybyciu do Włoch, każdy ma zapewnioną pracę już to w zakładach państwowych, już to prywatnych; koszta podróży ponosi państwo.

Mimo tych ponętnych warunków — rzeczywistość byłaby oczywiście mniej ponętna — bardzo niewielu Włochów dało się skusić do wyjazdu.

Były poseł włoski Rondoni, przebywający od lat 12 w Nizzy, tak oto wyjaśnił powody tego małego zapału do powrotu do kraju:

„Żaden z Włochów, mieszkających w mojej strefie, nie odczuł pragnienia zamiany sytuacji ustabilizowanej, którą sobie stworzył po wysiłkach często bardzo uporczywych, na miraż obietnic, lub na dolę kolonisty w Libii czy Abisynii. Zdajemy sobie doskonale sprawę z rzeczywistej sytuacji robotników we Włoszech, bynajmniej nie godnej zazdrości. Wszyscy mamy tam swych przyjaciół, mamy nawet swych krewnych. Nie odczuwamy tedy żadnej potrzeby opuścić Francję i uganiać się za cieniem dobrodziejstw faszystowskich".

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci naszego syna i brata Jakuba Zauermana składamy Zł. 10.

W sprawie Palestyny

Anglia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa

W angielskich kołach politycznych oświadczono w związku z mającymi być wkrótce ogłoszonymi propozycjami w sprawie zagadnienia palestyńskiego, że Rząd brytyjski zwrócił się zarówno do Żydów jak i Arabów z żądaniem powzięcia możliwie szybkiej decyzji. Rząd zawiadomił obie strony, że w nowych propozycjach nie nastąpią żadne zasadnicze zmiany, dodając jednak, iż „rozsądne" propozycje zmian w szczegółach będą wzięte pod uwagę.

Budżet min. Sprawiedliwości w Senacie

Niezawisłość sędziów

REFERAT.

We wtorek Senat rozpatrywał budżet min. Sprawiedliwości.

Referent, sen. Głowacki, zaleca ostrożność w stosowaniu oskarżeń, gdyż odsetek wyroków uwalniających okazuje się dosyć duży. Liczba więźniów prewencyjnych jest wciąż nadmierna. Omawia niskie uposażenie sędziów i wypowiada się raczej za zmniejszeniem liczby etatów z jednoczesnym podniesieniem uposażeń. Przestępczość w Polsce jest zbyt wielka i nie można uważać, że ten stan rzeczy musi trwać.

Komisja przyjęła budżet Min. Sprawiedliwości bez zmian z rezolucją w sprawie rewizji zwolnień od opłat sądowych. Chodzi o takie instytucje, jak BGK, PKO, Bank Rolny, za które Skarb Państwa płaci koszty procesu w razie przegrania procesu.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

Sen. Fichna przypomina, iż projekt polskiego prawa małżeńskiego będzie wkrótce obchodził 10-lecie... leżenia pod suknem.

SĄDY DLA NIELETNICH.

Sen. Szelągowska zaleca rozbudowę sądów dla nieletnich, których praktyka okazała się dobroczynna, zwłaszcza tam, gdzie sędziami są kobiety.

GMACHY SĄDOWE.

Sen. Lelek domaga się budowy gmachów dla sądów. Płacimy ogromne kwoty za komorne. W jednym mieście Lublinie Ministerium Sprawiedliwości płaci prawie pół miliona zł. rocznie.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW.

Sen. Fudakowski łączy sprawę niskiego uposażenia sędziów z niezawisłością sędziów. Mówca powiada:

„Oczywiście, niezawisłość sądów i sędziów istnieje. Jest zagwarantowana w Konstytucji. Moment, w którym autorytet sądów i sędziów zostałby nadwyrężony, byłby dla nas pochyłą, po której staczalibyśmy się ku klęsce. Składam hołd autorytetowi polskich sądów. Ale nie wystarczy składanie hołdu, trzeba urealnić zagadnienie niezawisłości sędziowskiej, bo to jest zagadnienie ludzkie tak, jak ludźmi są sędziowie. Możemy sobie w teorii ułożyć zagadnienie dogmatycznie tak, czy inaczej, ale mając z ludźmi do czynienia i z ludzkimi stosunkami, pytam, czy dajemy sędziom dostateczną gwarancję materialną i moralną ich niezawisłości? Czy nie wystawiamy ich na zbyt trudną próbę, czy oni, ludzie najlepiej rozumiejący swoje zadanie, będą mogli tę próbę wytrzymać? Obawiam się, że próba jest zbyt ciężka, a załamanie sędziego, to już klęska. Niezawisłość sędziego zależy od czysto ludzkich stosunków".

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy, dyskusję nad tym budżetem wyczerpano.

Stany Zjednoczone likwidują

pozycje gospodarcze Niemiec w Ameryce Poł.

„Journal of Commerce" dowiaduje się, z kół bankowych, ze w chwili obecnej dyskutowana jest sprawa udzielenia Chile poważniejszego kredytu lub pożyczki. — Technika tej pożyczki ma być podobna do techniki układu kredytowego z Brazylią. Koła kompetentne zwracają uwagę, że udzielenie poważniejszy pożyczki dla Chile uczyni zbędnym rozszerzenie stosunków handlowych chilijsko-niemieckich, które ostatnio brane było pod uwagę w drodze układu o tranzakcjach wymiennych.

W ten sam sposób Stany Zjednoczone zlikwidowały niedawno pozycje gospodarcze „Trzeciej" Rzeszy w Brazylii.

Sytuacja Japonii

w oświetleniu ministrów japońskich

Izba wyższa w Japonii przyjęła w poniedziałek budżet nadzwyczajny japońskich sił zbrojnych w wysokości 4.6 miliardów jen. W odpowiedzi na pytania min. spraw wojskowych i min. spr. zagranicznych wyjaśnili, że zarówno wojska lądowe, jak i marynarka wojenna Japonii są dostatecznie uzbrojone nię tylko dla rozstrzygnięcia konfliktu chińskiego, lecz również dla stawienia czoła innym nieprzewidzianym wydarzeniom.

W sprawie sporu japońsko - sowieckiego, dotyczącego praw Japonii do rybołóstwa, minister spr. zagr. Arita oświadczył, że w rokowaniach z Sowietami Japonia wykazała do najdalszych granic posuniętą cierpliwość. Jeżeli Rząd w Moskwie nie uwzględni rozsądnych żądań japońskich, zerwie rokowania lub na własną rękę przeprowadzi licytację na dzierżawę 270 stref połowów, — to na Sowiety spadnie cała odpowiedzialność za następstwa takiego postępowania. W razie potrzeby Japonia gotowa jest wydać wszelkie skuteczne zarządzenia w celu ochrony swoich praw.

Minister Oświaty zawiesił

dwa stowarzyszenia akademickie we Lwowie

PAT. donosi ze Lwowa:

Wobec wypadków, jakie miały miejsce ostatnio na terenie Lwowa oraz w związku z dochodzeniem prokuratorskim, p. minister W. R. i O. P. zawiesił działalność stowarzyszenia „Czytelnia Akademicka" w Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki Lwowskiej.

Herriot zaproszony

do Ameryki

Burmistrz Nowego Jorku, la Guardia, zaprosił Herriota, pełniącego obecnie również funkcję mera Lyonu, na kongres burmistrzów amerykańskich, który odbędzie się w połowie maja b. r. w Nowym Jorku. La Guardia nazwał Herriota „dziekanem burmistrzów całego świata".

Tragiczne następstwa śnieżycy

Stan Nowy Jork nawiedzony został w poniedziałek przez niezwykle gwałtowną śnieżycę. Dotychczas zanotowano 27 wypadków śmierci. Komunikacja została w wielu miejscach przerwana. Dzielnice położone w okolicy drapaczy chmur zostały dla pieszych zamknięte, gdyż z dachów spadają tam duże bryły lodu.

Pożar w kinie

pociągnął za sobą poważne następstwa

W czasie wyświetlania filmu w jednym z kin miasteczka Croix wybuchł pożar, który na skutek braku dyscypliny tłumu pociągnął za sobą poważne następstwa. Podczas panicznego opuszczania kina stratowano na śmierć dwie i poważnie poraniono kilkanaście osób. Jak śledztwo wykazało, kabina operatora, w której wybuchł pożar, dawała pełną gwarancję ogniotrwałości, tak że nie groziło przedostanie się płomieni na zewnątrz.

Holandia i Indie holenderskie

Alarmy wojenne

W 1937 r. .Rząd Rzeszy zaproponował Holandii pakt przyjaźni, który by zawierał *gwarancję nienaruszalności terytorium holenderskiego.* Ówczesny holenderski minister spraw zagr., Jonkheer de Graeff oświadczył w odpowiedzi, że nienaruszalność granic holenderskich opiera się na prawie i *jako dogmat w oczach każdego Holendra nie potrzebuje gwarancji w formie traktatu.*

Tę mądrą i dumną odpowiedź należy sobie przypomnieć, gdy się słyszy alarmistyczne głosy o hitlerowskich planach napadu na Holandię. Nie znaczy to, że takie plany nie są rozważane lub układane w związku z ogólnymi hitlerowskimi przygotowaniami wojennymi. Wszak istniał dawno przed wojną światową szczegółowo opracowany plan Schlieffena który przedarł uroczyście uznaną przez cesarskie Niemcy neutralność Belgii jak zwykły „świstek papieru". Skoro jednak obecnie Belgia posiada na swej wschodniej granicy fortyfikacje w rodzaju linii Maginota, a ponadto ma zapewnienie pomocy ze strony Anglii i Francji w razie niesprowokowanej napaści niemieckiej ,to dlaczego nie miałyby być rozważane lub układane plany, żeby *okrążyć fortyfikacje francuskie i belgijskie ze strony Holandii.*

Ostatnio rozległy się głosy alarmistyczne w prasie francuskiej z poważnym „Journal des Debats" na czele.

W styczniu b. r. alarmowały niektóre dzienniki angielskie. Z końcem stycznia w Izbie Gmin sir Archibald Sinclair, przywódca liberalnej opozycji, zwrócił uwagę, że je go przyjaciele, którzy wrócili niedawno z Holandii opowiadali o troskach tam odczuwanych, odnieśli zaś wrażenie, iż opór Holandii przeciw napaści niemieckiej byłby tam uważany jako bezcelowy, gdyby Holandia nie mogła liczyć na poparcie Anglii.

Ze strony niemieckiej zaprzeczono ,jakoby istniały napastnicze plany przeciw Holandii. Twierdzono zaś, że te alarmy angielskie i francuskie zmierzają do zaniepokojenia opinii holenderskiej i belgijskiej i do wywarcia wpływu na nastroje t. zw. grupy „Oslo" to jest państw skandynawskich „Deutsches Nachrichtenbüro" oficjalna ajencja niemiecka, z powołaniem się na belgijski dziennik „Pays Reel", zapewniała że, Anglia i Francja chcą poprzez „północny sojusz" odzyskać swych starych wasalów a w szczególności Belgię".

Te wykręty niemieckie, tendencyjne i niedorzeczne, atmosfery nie poprawiły a sprawy nie wyjaśniły. Alarmy angielskie i francuskie miały cel inny: chodziło o zniweczenie ewentualnej próby zaskoczenia ze strony Niemiec, o spowodowanie niemieckich wyjaśnień oficjalnych, a głównie — naszym zdaniem — o oddziałanie na własną opinię publiczną w Anglii i Francji w kierunku gotowości i determinacji. „Journal des Debats" wzywał do natychmiastowej mobilizacji francuskiej w razie niemieckiej napaści na Holandię.

Podczas debat w parlamencie holenderskim na temat wzmocnienia obrony oświadczył minister obrony krajowej van Dijk, że obrona państwa ma pierwszeństwo przed wszelkimi innymi zadaniami, a to z powodu *pozycji kluczowej, którą zajmuje Holandia pod względem strategicznym zarówno w Europie jak w Azji.*

Wymienił dodatkową rozbudowę 200 podziemnych fortów na granicy i wydatniejsze wciągnięcie sieci kanałów do zadań obrony.

Ta ostatnia uwaga znaczy, że w razie napadu duże obszary mają być zalane wodą.

Nie ulega wątpliwości, że w razie napaści Holandia będzie się broniła. Ale zamach na Holandię byłby również zagrożeniem Anglii. Słynne wyrażenie, że Antwerpia jest pistoletem wymierzonym w pierś Anglii, odnosi się również do wybrzeża holenderskiego. Wielka potęga wojskowa, którąby nim zawładnęła, stanowiłaby bezpośrednie niebezpieczeństwo dla wysp brytyjskich. Wkroczenie wojsk niemieckich do Belgii w sierpniu roku 1914, zadecydowało o wojnie Anglii z Niemcami. Gdyby taki zamach się powtórzył wobec Holandii, Anglia nie mogłaby pozostać bezczynną i wybuch wojny europejskiej możnaby uważać za przesądzony.

Pisze się nieraz, że Niemcy zajęłyby Holandię tylko jako zastaw celem otrzymania Indii holenderskich. Otóż jedyną potęgą, która zagraża tym posiadłościom kolonialnym na Oceanie Spokojnym, jest Japonia. Pomijamy, że jednostronną deklaracją oficjalną uznała ona w związku z konferencją waszyngtońską nienaruszalność Indii holenderskich. Można nie przywiązywać zbytniego znaczenia do owego oświadczenia, skoro wbrew umowie waszyngtońskiej z 1922 r. Japonia z bronią w ręku obsadziła ogromną część Chin. Ale obecnie ma ona znacznie większe i inne zupełnie troski.

Indie holenderskie stanowią wraz z Singaporem, najpotężniejszą twierdzę brytyjską, życiową arterię zamykającą dostęp do Oceanu indyjskiego i do Indii angielskich. Gdyby Niemcy zajęły Holandię, to Anglia nie dopuściłaby do wydania Indii holenderskich Niemcom i wzięłaby te wyspy zapewne pod swą „opiekę", jak to zrobiła za Napoleona, gdy ten osadził swego brata na tronie niderlandzkim.

Troski holenderskie są innego rodzaju. Niebezpieczeństwo groziłoby Indiom holenderskim gdyby Japonia zdobyła hegemonię (panowanie) nad Chinami. Ludność tubylcza (przeszło 60 milionów) na Insulindzie czyli na archipelagu kolonii holenderskich, o ile pozostaje pod wpływem rodzimego nacjonalizmu, żywi sympatie projapońskie w nadziei zdobycia niepodległości. Natomiast bardzo wpływowa pod względem ekonomicznym i handlowym mniejszość chińska (1 milion 200 tysięcy) wykazuje niezwykłą wprost solidarność z Chinami. Zwycięstwo Chin względnie ugruntowanie wielkiej potęgi chińskiej mogłoby również zbytnio podnieść wpływy chińskie w Indiach holenderskich.

Wyczerpanie sił obu stron wojujących, t. j. Japonii i Chin i doprowadzenie do pokoju, opartego na tradycyjnej równowadze odpowiadałoby najlepiej interesom holenderskim, a zapewne również interesom obu potęg anglosaskich na Dalekim Wschodzie.

Jest to jeszcze jeden przykład, jak sprawy azjatyckie zazębiają się o sprawy europejskie. Nie chcemy jednak wyjść z ram niniejszego artykułu i wchodzić w zagadnienia o światowym zasięgu. Ale już sam fakt, że Holandia, jak słusznie podniósł minister van Dijk, zajmuje kluczową pozycję w Europie i w Azji, wskazuje, iż *ewentualny napad Niemiec, na tak ważny punkt nie mógłby pozostać zlokalizowany i stałby się początkiem wojny międzynarodowej.*

Wprawdzie przed zajęciem Austrii i Sudetów oficjalnie zapewniano ze strony niemieckiej, że suwerenność i nienaruszalność tych ziem będzie uszanowana, a mimo to zapewnienia te uroczyste zostały zerwane, lecz wojskowe obsadzenie Holandii zbyt blisko zagroziłoby bezpośrednim interesom bezpieczeństwa Anglii, Belgii i Francji, żeby mogło być nie odparte z bronią w ręku. Naród zaś holenderski jest głęboko przywiązany do swej wolności i wykazał w swej chlubnej przeszłości, jak potrafi walczyć z najeźdźcą.

BENEDYKT ELMER.

Budżet oświaty w Senacie

Dokończenie posiedzenia poniedziałkowego

Poniedziałkowe posiedzenie Senatu skończyło się o północy. Spóźniona pora nie pozwoliła nam na podanie chociażby w streszczeniu wszystkich bardziej interesujących momentów dyskusji, co dzisiaj uzupełniamy.

Sen. *Żmigryder-Konopka* stwierdza, że mamy zbyt mało inteligencji zawodowej, że na wyższe uczelnie dostaje się młodzież selekcjonowana pod względem majątkowym. Mówca zastrzega się, przeciw selekcji pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Struktura społeczna w tej chwili jest taka, że jak wykazuje statystyka, młodzież akademicka pochodzi ze sfer mieszczańskich. Sfery robotnicze i włościańskie nie są na wyższych uczelniach reprezentowane, przynajmniej w małym stopniu.

Wbrew przeznaczeniu wyższych uczelni, wbrew zasadzie swobody nauczania i korzystania z nauki, wyższe uczelnie są terenem ciągłej dyskryminacji Żydów. Stanowisko władz w stosunku do młodzieży nie było jednolite. „ABC" mówi o triumfie młodzieży akademickiej z powodu ustępstwa władz. Władze akademickie początkowo występowały przeciw zaprowadzeniu oddzielnych ławek, twierdząc, że nauczanie na wyższych uczelniach jest powszechne i musi być dla wszystkich. Albo władze akademickie zmieniły stanowisko ponieważ zmieniły zasadę, albo uczyniły to gwoli utrzymania porządku i spokoju. Gdyby zaszedł pierwszy wypadek, byłoby to dziwne, bo nie można tak rychło rezygnować z zasady, jeżeli się chce zachować autorytet. W ten sposób nie osiągnie się celów wychowawczych. Ten moment podkreśla ostatni numer „Polityki", której wszak nie można posądzać o chęć obrony Żydów.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

O tym, że młodzież wiejska nie ma dostępu do wyższych uczelni mówił także sen. *Jan Dębski*, podnosząc, iż młodzież wiejska stanowi 68 proc. ogółu młodzieży.

Mówca powiada:

„Kiedy ja zaczynałem pracę nauczycielską, mogłem z radością stwierdzić, że w szkole średniej było 40 proc. synów chłopskich, a w seminarium 80 proc. *Dziś na trzydzieści parę chłopców kończących szkołę powszechną w miastach, dostaje się do gimnazjum 1 uczeń.* Każdy naród musi odradzać się, musi czerpać z rezerwuaru wsi. To jest właśnie tragedia narodu żydowskiego, że nie ma tej warstwy wiejskiej. Musimy więc przeciwdziałać naturalnemu uprzywilejowaniu miast w dziedzinie szkolnictwa. Dopływ żywiołu wiejskiego rozwiąże także te smutne sprawy, o których dzisiaj była mowa. Ta demokratyzacja nie wniesie chamstwa do naszego życia. Dla objawów zdziczenia i ja mam słowa głośnego potępienia, ale pamiętajmy o tym, że już nie jedno pokolenie, wychowane w polskich szkołach weszło do konkretnej pracy.

Dzisiejszą młodzież wychowuje wszystko: my starsi, nasze życie rodzinne, polityczne, społeczne, wszystko to wychowuje młodzież. Jaką ma młodzież dzisiejsza atmosferę życia rodzinnego w Polsce? Wychowuje młodzież rodzina, kościół, wojsko i kino i ta część prasy, która żyje sensacją. Wychowuje ją literatura potworna, tam jest nawiększe schamienie i nawet niekóre dzieła, polecone do czytania, odsłaniają najpotworniejsze strony życia człowieka. Skarżono się, że nie ma dzisiaj kultu dla nauki, dla pracy intelektualnej. *Czyż ta młodzież ma dzisiaj w świecie tak dużo dowodów, że istnieje taki kult?*

TRZEBA ZMIENIĆ WARUNKI ŻYCIA

W wielkich państwach dziś jest kultura, ale dla kogo? Potrzebny jest spec, fachowiec, ale nie człowiek nauki, nie intelekt. Tego nie potrzeba... I to do Polski przeniką, to młodzież widzi. Trzeba wyjaśnić młodzieży, że miejsce jej jest tam, gdzie dawniejsze pokolenie pracowało. *Trzeba iść do robotnika, chłopa, czy jako lekarz, czy jako prawnik, czy inteligent zawodowy.* Trzeba młodzieży otwierać oczy na rzeczywistość, a nie tylko mówić jej słowa, w które ona nie wierzy, frazesy, które nie trafiają do jej przekonania. Jeżeli my starsi nie będziemy rozwiązywali pewnych zagadnień, to oczywiście młodzież będzie się burzyła i podlegać będzie łatwo różnym wpływom zewnętrznym. *Nie lubię szafować słowem „obce agentury", ale czyż jest tak wiele narodów naokoło nas, którym zależy na tym, aby Polska była silna, żebyśmy nie mieli przypuszczać, że działają różne wpływy na to, aby to środowisko było w ciągłej fermentacji?* Pod adresem starszego pokolenia muszę powiedzieć, że w naszym ręku wiele leży, co może sprawić, ażeby młodzież wróciła do spokojnej pracy. Trzeba zmienić warunki życia starszego pokolenia, życia społecznego, rodzinnego i politycznego (Huczne oklaski).

PRZYPOMNIENIE HISTORYCZNE

Sen. **Jędrusik** mówi o niezależności szkolnictwa oraz o ciężkiej pracy nauczycieli, po czym przechodzi do zajść akademickich.

Powiada:

„Jestem przekonany, że w stosunku do takich grup czy jednostek wystarczą przepisy kodeksu karnego i nic to wspólnego nie ma z autonomią rozbrykanej i rozbestwionej „młodzi". Sprawa wybryków, — to sprawa przecież nie nowa. ***Czyż mam wspomnieć tragiczne chwile przyjazdu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej do tej oto sali celem złożenia przysięgi na wierność Rzeczypospolitej i zachowania się części młodzieży akademickiej w stosunku do Wybrańca Narodu?*** **Czyż mam przypominać zachowanie się tejże młodzieży po zbrodniczym zamachu—jedynym w dziejach polskich — na uświęconego wyborem Narodu elekta?"**

Mówca przypomina Izbie przewrót majowy i powiada:

„Ucichły potem bunty, schowali się „ludożercy" uniwersyteccy. Gdy nie stało Wielkiego Marszałka wypełza na nowo postać zaplutego karła nienawiści".

Za młodzieżą — powiada mówca — która jest ślepym mieczem, kryje się czyjaś ręka, którą należy ukarać.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

Następnie mówca polemizuje z twierdzeniem sen. Rembielińskiego, który poddał sugestię, żeby uznać Wolną Wszechnicę Polską za szkołę żydowską ze względu na charakter grona profesorskiego i składu wyznaniowego studentów. Mówca na podstawie liczb wykazuje, że w uczelni tej słuchaczy wyznania chrześcijańskiego jest 82 proc., mojżeszowego 17,7 proc. Wśród profesorów jest wyznania mojżeszowego 8,1 proc. Na podstawie liczb porównawczych z innymi wyższymi uczelniami mówca wykazuje, że procent zarówno profesorów, jak i słuchaczy wyznania mojżeszowego w Wolnej Wszechnicy jest niższy niż na innych uczelniach i zapytuje, co daje prawo sen. Rembielińskiemu do insynuowania, że W. W. P. — jest uczelnią żydowską. Dalej mówca twierdzi, że dzisiejsza szkoła powszechna jest instytucją warstw wyższych. Młodzież wiejska jest upośledzona, nie mogąc korzystać ze szkół, a tymczasem jest ona ożywiona dążeniem młodego ruchu chłopskiego do wytworzenia typu chłopa-inteligenta, używającego swego wykształcenia nie do wyjścia ze wsi, lecz do wzbogacenia kulturalnego życia wsi i społecznej jej przebudowy.

Jak Paryż ocenia sytuację międzynarodową

Może nie będzie wojny

bo ryzyko dla państw totalnych staje się coraz większe

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych, Jan Mistler, na zapytanie czy istnieją szanse utrzymania pokoju, odpowiedział, że istnieje sporo przyczyn, które pozwalają mniemać, iż rok obecny wystawi nerwy polityków i mężów stanu na ciężką próbę. Warunki moralne i psychiczne nie uległy bowiem poprawie. Trudno utrzymać równowagę, gdy przeważa w pewnych państwach dążenie do prowadzenia polityki awantur.

Co natomiast uległo zmianie na lepsze, to warunki w jakich rozgrywałby się ewentualny konflikt, oraz wzajemny stosunek sił. Oczywiście tam, gdzie istnieje pozytywne dążenie do wojny, tam też znajdzie się łatwo okazja,

ALE OBECNIE NIE MA JUŻ OKAZJI TAK KORZYSTNYCH, JAK W ROKU UBIEGŁYM,

gdyż można było wysuwać z żądaniami na rzecz mniejszości niemieckiej w dwóch słabych państwach. Gdyby plany i zamierzania Niemiec skierowały ich siły na zachód

WYNIKŁABY WOJNA ŚWIATOWA.

Gdyby zaś ostrze ekspensji niemieckiej zwróciło się na wschód i tu spotkałaby się Rzesza z twardym oporem wszystkich państw zainteresowanych.

IMPERIALIZM NIEMIECKI OTWORZYŁ OCZY WIELU LUDZIOM,

rzucił ostre światło na wiele rzeczy; zmieniła się atmosfera, zmieniły się nastroje, inercja i bierność ustąpiły miejsca czujności. Nikt nie myśli o okrążaniu Niemiec, o odmawianiu im prawa do życia, ale wszystkie wolne narody zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim by była dla Europy hegemonia Niemiec.

Europa — i nie tylko ona — weszła w okres, w którym stosunki międzypaństwowe

REGULOWANE SĄ RACZEJ PRZEZ WAGĘ ZBROJEŃ,

niż przez traktaty i normy prawne. Z tym faktem trzeba się liczyć. Licząc się właśnie z tym, co jest istotą stosunków międzypaństwowych w danej chwili, Francja, Anglia i Stany Zjednoczone prowadzą zbrojenia dla wyrównania omyłek i różnic z roku ubiegłego.

SIŁY MATERIALNE FRANCJI I WIELKIEJ BRYTANII ROSNĄ STALE.

W Waszyngtonie zaś zdano sobie dobrze sprawę z przystosowania polityki japońskiej na Pacyfiku do planów i każdorazowej gry osi Rzym - Berlin.

NA SZALI LOSÓW ZAWAŻY UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dochodzi się do wniosku, iż

SZANSE UTRZYMANIA POKOJU SĄ WIĘKSZE, NIŻ RYZYKO WOJNY.

Coprawda pokój obecny nie jest stanem normalnym, gdyż dla utrzymania go niezbędne są zbrojenia. Ale dużą pociechą i nadzieją na przyszłość jest fakt, iż narody miłujące pokój mają świadomość niebezpieczeństwa i wolę czynnej obrony.

O nawoływanie do bojkotu wyborów

Uniewinnienie oskarżonych

W ub. sobotę odbyła się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozprawa odwoławcza adwokata Tempki i red. Sopickiego z „Polonii" oskarżonych o nawoływanie do bojkotu wyborów. Adwokat Tempka i red. Sopicki podpisali ulotkę Stronnictwa Pracy w sprawie wyborów do Sejmu warszawskiego w roku 1938.

Na pierwszej rozprawie zasądzono oskarżonych na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem. NA ROZPRAWIE ODWOŁAWCZEJ PRZEMAWIAŁO KILKU ADWOKATÓW, KTÓRZY UDOWODNILI, ŻE NIKT NIE MA PRAWA BYĆ UKARANY (BO NIE MA ŻADNYCH PODSTAW PRAWNYCH), ZA BOJKOT, LUB ZA WEZWANIE DO ODDANIA NIEWAŻNYCH KARTEK. ADWOKACI POZA TYM UDOWODNILI, ŻE OBOWIĄZEK GŁOSOWANIA NIE JEST USTAWĄ.

Sąd po krótkiej naradzie UNIEWINNIŁ OBU OSKARŻONYCH.

Strajk w transporcie międzymiastowym

W poniedziałek rano wybuchł strajk w przedsiębiorstwach samochodów ciężarowych - międzymiastowych w Warszawie i w woj. warszawskiem. Strajk jest solidarny i na wszystkich szlakach ruch został zahamowany. W miarę przyjazdu samochodów do Warszawy, szoferzy i konwojenci, nawet prowincjonalni, przyłączają się do strajku. Związek „sanacyjny" usiłuje złamać solidarność strajkujących, wydając odezwy wzywające do powrotu do pracy, ale strajkujący nie dają posłuchu tym odezwom, zdając sobie sprawę, że walczą w obronie swoich słusznych praw.

***

Strajk rozszerzył się na szereg ośrodków prowincjonalnych.

Tajemnicza radiostacja

wzywa Syryjczyków do walki z Francją

Jak donosi dziennik turecki „Dzumhuriyet" w Bejrucie i w Damaszku władze francuskie są zaniepokojone audycjami, nadawanymi ostatnio przez tajemniczą radiostację i wzywającymi Syryjczyków do energicznej akcji przeciwko mandatowi francuskiemu. Wszystkie jednak usiłowania policji francuskiej celem wykrycia radiostacji nie dały na razie wyników. Przypuszczają, że stacja jest umieszczona na samochodzie, który ciągle zmienia miejsce. Władze francuskie podejrzewają, że stacja została zmontowana przy współudziale inżynierów zagranicznych.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Imponujące zgromadzenie przedwyborcze w Pabianicach

Zgromadzenie, które odbyło się sowe Związki Zawodowe urządziły pierwsze zgromadzenie przedwyborcze do Rady Miejskiej. (Wybory odbędą się 24.IV 39 r.).

Zgromadzenie odbyło się w sali w sali Kina Oświatowego, zagaił tow. Cieślak J., powołując do prezydium ttow.: Kowalewskiego, Kozłowskiego, Krupę, Raszplę i Olasika.

Tow. **Antoni Szczerkowski**, wiceprezydent Pabianic, omówił zagadnienie proletaryzacji warstw średnich, oraz palącą sprawę bezrobocia, które jest największą tragedią dzisiejszej młodzieży i ludzi pozostających bez pracy. Tow. Szczerkowski podkreślił, że przyznane kredyty z Funduszu Pracy na budowę kanalizacji i inne roboty publiczne są tak nikłe, że zatrudnienie większej liczby bezrobotnych jest niemożliwe. Omawiając działalność obecnego Zarządu m. Pabianic, mówca podkreślił, że dużą zasługą przedstawicieli PPS jest przeprowadzenie szeregu zdobyczy w gospodarce samorządu, korzystnych dla szerokich mas pracujących, mimo, iż przedstawiciele PPS są w mniejszości w samorządzie. Dalej mówca omówił istniejące stosunki na terenie szkolnictwa powszechnego w Pabianicach, podkreślając, że klasa robotnicza musi walczyć o to, aby powszechne i przymusowe nauczanie w całej rozciągłości było wprowadzone w życie.

Z kolei tow. **Krupa**, sekretarz klasowego Zw. Włókniarzy, porównuje działalność zarządu komisarycznego, której rezultatem jest zabagnienie gospodarki miejskiej i wynikłe straty na sumę około pół miliona złotych, z pracą obecnego Zarządu Miejskiego z wyborów, który dzięki przedstawicielom PPS, pod ich naciskiem, gospodarkę miasta, pomimo trudnych warunków, częściowo uzdrowił. Dowodem tego są preliminowane kredyty w budżecie na opiekę społeczną, zdrowie publiczne i oświatę, w których uwydatnia się wzrost z każdym rokiem. Te działy gospodarki miejskiej znajdują się w resorcie wiceprezydenta tow. Szczerkowskiego.

Tow. Krupa, na podstawie przykładów stwierdził, iż socjaliści zdali egzamin z gospodarki samorządowej. Przechodząc do sprawy wyborów samorządowych, mówi o tym, że czynniki administracyjne wykorzystują ordynację, aby geometrią wyborczą utrudnić wejście do samorządu przedstawicielom klasy robotniczej. Fala zwycięstw PPS w wyborach samorządowych dowodzi, że w masach nurtuje niezłomna wola oddziaływania na losy Państwa.

Klasa robotnicza wierzy, że mając wpływ na Państwo, dokona zmiany ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny — ustrój sprawiedliwości.

Następny mówca tow. *Wachowicz* omawia zagadnienie: czy będzie pokój czy wojna, i mówi, że państwa demokratyczne o ustroju kapitalistycznym ustępują państwom faszystowskim, gdyż zdają sobie sprawę z nieuniknionego faktu, że przyszła wojna byłaby wojną ideologiczną, o kolosalnych następstwach we wszystkich państwach.

Przechodząc do zagadnienia bratobójczych walk w Hiszpanii stwierdza, że zostały one spowodowane w interesie międzynarodowego faszyzmu.

Omawiając politykę zagraniczną p. Becka, mówca na przykładzie Gdańska, Czechosłowacji i innych wydarzeń stwierdza, że element hitlerowski w Polsce nadmiernie się rozpanoszył i jadowita propaganda hitlerowców musi być ukrócona.

Tow. Wachowicz zaznacza, że działalność faszyzmu w Polsce jest właśnie, mówiąc językiem sanacyjnym, inspirowana przez czynniki obce, lecz robotnicy nie chcą mieć drugich Sudetów i z faszyzmem hitlerowskim rozprawią się wcześniej. Robotnicy swego państwa będą bronić, w przeciwieństwie do burżuazji, której „ojczyzna" jest wszędzie, gdzie można gnębić i wykorzystywać robotników.

Omawiając sprawę ordynacji wyborczej do Sejmu, przypomina, że zostaliśmy zaproszeni do oddania głosu ,ale na sanacyjnych kandydatów. Przypomina różnego rodzaju hasła w rodzaju „nie głosuje tylko wróg Państwa", mające na celu zastraszenie społeczeństwa.

Legenda o większości „ozonowej" przy wyborach do Sejmu prysła, gdy władze zarządziły wybory do samorządów.

Wszystko dowodzi, że Sejm obecny musi uchwalić nową ordynację wyborczą do Sejmu, aby społeczeństwo mogło wysłać swych przedstawicieli i wziąć odpowiedzialność za losy Państwa.

Omawiając zdradziecką robotę endecji stwierdza, że radykalny program miał również Hitler, lecz gdy doszedł do władzy, to dopiero wówczas robotnicy stwierdzili do czego ich doprowadzono.

Przechodząc do okresu przedwyborczego w Pabianicach wzywa zebranych do intensywnej pracy agitacyjnej na rzecz PPS i Klasowych Związków Zawodowych, aby do zwycięstw w całym szeregu miast polskich na czele z Łodzią, Krakowem, Warszawą, Gdynią i Tarnowem dorzucić również zwycięstwo w Pabianicach.

Przemówienia mówców były przyjmowane rzęsistymi oklaskami i wysłuchane z ogromnym zainteresowaniem.

Z kolei tow. Cieślak odczytał następującą rezolucję.

REZOLUCJA.

Zebrani na zgromadzeniu w Pabianicach, odbytym w dniu 12 marca 1939 r. po wysłuchaniu przemówień stwierdzają, że walka o zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej i rozpisanie nowych wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie demokratycznej ordynacji jest zadaniem najdonioślejszym i walka ta musi być prowadzona stanowczo i nieugięcie.

Wybory do izb ustawodawczych powinny się odbyć jak najszybciej, aby już nowy Sejm i Senat reprezentant woli całego społeczeństwa mógł dokonać w roku 1940 wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgromadzenie doceniając wielkie zadanie rozładowania bezrobocia i zatrudnienia bezrobotnych, żądają wydatnego podwyższenia kredytów przez Fundusz Pracy na roboty publiczne i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, podwyższenia stawek ustalonych przez Fundusz Pracy, oraz podwyższenia zasiłków wypłacanych bezrobotnym.

Zgromadzeni domagają się przystąpienia w roku 1939 do budowy przytułku dla starców i kalek, oraz budowy szkoły na Starym Mieście, jak również żądają bezwzględnego wprowadzenia powszechnego, przymusowego nauczania w szkołach.

Zebrani żądają obniżenia ceny na światło i opłaty od liczników, pobieranej przez M. Z. E.

Jednocześnie klasa robotnicza musi prowadzić bezwzględną walkę o wszystkie naczelne postulaty klasy robotniczej.

Rezolucję powyższą zebrani przyjęli jednogłośnie, a na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Z ostatniej chwili

Ultimatum węgierskie

żąda oddania Rusi Podkarpackiej

Wczoraj o godz. 15-ej wice-minister spr. zagranicznych *Voernle* wręczył posłowi czeskiemu w Budapeszcie, Kobra, notę ultymatywną, w której wobec sytuacji na Rusi Podkarpackiej żąda m. in ewakuowania wojsk czeskich z terenu Rusi Podkarpackiej w ciągu 24 godzin.

Nota domaga się również zwolnienia aresztowanych Węgrów, za przestania prześladowań ludności węgierskiej i wydania broni węgierskim organizacjom samoobrony.

Termin odpowiedzi na ultimatum wynosi 12 godzin.

A TYMCZASEM...

Korespondent PAT. donosi: Według wiadomości niepotwierdzonych urzędowo, wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką i znajdują się w odległości około 20 klm. na północ od Munkacza w pobliżu miejscowości Szolywa.

Nowej ordynacji wyborczej

domagają się robotnicy zgierscy

W ub. niedzielę w sali kina „Apollo" w Zgierzu, odbył się wiec zwołany przez Kl. Zw. Włókn.. W obszernym referacie tow. K. Witaszewski omówił ogólną sytuację polityczną i gospodarczą kraju, oraz aktualne sprawy organizacyjne.

Sprawy lokalne omówili ttow. Kaźmierczak i Karcher, po czym zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucje domagające się: rozwiązania sejmu i senatu, rozpisania wyborów na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, przywrócenia samorządu w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych. Ponadto zebrani domagają się uwolnienia internowanych robotników i zniesienia miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych wiec został rozwiązany.

Frekwencja w Miejskiej Bibliotece Publicznej

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w miesiącu lutym r. b. Miejską Biblioteką Publiczną przy ul. Andrzeja 14 odwiedziło ogółem 3768 czytelników. W tym mężczyzn było 2554 i kobiet 1214. Najliczniej reprezentowani byli uczniowie (1169). Na drugim miejscu studenci (532). Czytelnicy rekrutowali się spośród uczniów, studentów, urzędników państwowych i komunalnych, pracowników biurowych i handlowych, nauczycieli, robotników i rzemieślników oraz przemysłowców.

Ogółem przeczytano 8043 dzieła i 180 czasopism. Największą poczytnością cieszyły się: krytyka literacka 2421 dzieł, nauki społeczne 1074, historia i geografia 1035, nauki stosowane 975, przyroda i matematyka 920, filozofia 548 i inne.

W miesiącu lutym księgozbiór Miejskiej Biblioteki Publicznej składał się z 44.725 dzieł w 61.724 tomach.

Frontem do przedmieść

Magistrat m. Łodzi postanowił zwrócić się do Rady Miejskiej z projektem uchwalenia szczegółowego planu zabudowania terenów, zawartych pomiędzy: północną granicą wsi Dąbrowa, wschodnią granicą posesyj, położonych przy ul. Dąbrowskiej, północną granicą byłej wsi Chojny, osią ul. Zapolskiej, linią biegnącą w prostym przedłużeniu w kierunku wschodnim południowej linii regulacyjnej ul. Literackiej, osiami ul. Niższej, Dąbrowskiej i Przędzalnianej do granicy b. wsi Dąbrowa — będący jednocześnie ogólnym planem zabudowania, zmieniającym prawomocny ogólny plan m. Łodzi w części, dotyczącej sposobu zabudowania tych terenów, oraz uzupełniającym i zmieniającym prawomocny ogólny plan zabudowania w części dotyczącej przeznaczenia tych terenów.

Magistrat m. Łodzi jednocześnie postanowił wyłożyć omawiany plan zabudowania do przeglądu publicznego na okres 2 tygodni.

Dzielnica ta, zamieszkana wyłącznie przez ludność robotniczą, była dotychczas zupełnie zaniedbywana przez władze miejskie i chaotycznie zabudowana. Ułożenie szczegółowego planu zabudowania tej dzielnicy jest niewątpliwie pierwszym krokiem socjalistycznego samorządu na drodze do realizacji hasła: frontem do przedmieść.

Dur plamisty w Łodzi

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w czasie od 5 do 11 marca r. b. zarejestrowano w Łodzi 4 wypadki zachorowań na dur brzuszny, 1 wypadek duru plamistego, 12 płonicy, 7 błonicy, 6 odry, 8 krbtuśca, 7 zakażeń połogowych, 2 pokąsań przez psy podejrzane o wściekliznę, 40 zachorowań i 15 zgonów na gruźlicę oraz 3 wypadki zachorowań na jaglicę.

Wypadek zachorowania na dur plamisty wydarzył się przy ul. Limanowskiego 66. Zachorował Wolf Resler, tamże zamieszkały. Dom poddany został izolacji, mieszkańcy szczepioniom ochronnym i odkażeniu.

W czasie tym zarejestrowano drugi wypadek duru plamistego. Zachorował Froim Lubelski w Błaszkach, pow. kaliskiego, przy ul. Traugutta 6. Przywieziony został do szpitala łódzkiego w Radogoszczu.

Komunikat

W związku z wypowiedzeniem Umowy Zbiorowej hydraulików, komunikujemy, że w niedzielę, dnia 19 marca 1939 r. odbędzie się w lokalu Związku Metolawców, przy ul. Wysokiej 45, zebranie monterów i pomocników, celem omówienia tej sprawy.

Prosimy o jaknaliczniejszy udział.

Początek o godz. 10 rano.

Zebranie robotników I.K. Poznańskiego

W szczelnie zapełnionej sali kina „Nowe" odbyło się zebranie robotników f-my I. K. Poznański na którym tow. Goliński złożył szczegółowe sprawozdanie z odbytych konferencji w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy. Następnie referent omówił sprawę wyborów delegatów, których termin ogłoszony ma być dziś w środę dn. 15 marca.

Po przemówieniach delegatów, zebrani postanowili rozpocząć szeroką akcję agitacyjno - warunkową na rzecz kl. Zw.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś w lokalu przy Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi 1917 i starszych, którzy, dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Pokwitowanie

Robotnicy firmy I. K. Poznański ofiarowują zł. 15 gr. 22, zebrane na zgromadzeniu w sali kina przy ulicy Zgierskiej 41, na rodziny ttow. Rybaka i Szmalca.

Radio łódzkie

ŚRODA, 15 marca

5.25 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Butki - szałaputki" obrazek słuchowiskowy Ewy Szelburg Zarembiny z piosenkami. 11.15 Lekkie suity (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka operowa (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Nasz koncert" w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła", „Jaki zawód wybrać" — pogadanka. 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. 17.00 Odczyt wojskowy. 17.15 Koncert. 18.00 „Tam skąd czerpiemy wiedzę o Łodzi" — pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język" audycja. 18.40 Dyskutujmy: „Ja i mój bliźni" dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — audycja. 21.35 „Poezja wieku złotego" kwadrans poetycki. 21.55 Muzyka (płyty). 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Koncert solistów. 22.45 „Lody ruszyły" opowiadanie. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

M. Kowalewski 19

Moja droga do Socjalizmu

Mieszkańcy odnosili się do nas bardo sympatycznie. Z mieszkaniem trudności nie było, a nawet gospodarz, u którego mieszkał zesłaniec uważał to dla siebie za zaszczyt. Ludność miejscowa składała się z Rosjan od kilku pokoleń osiedlonych w Syberii, zwanych czołdonami. Byli to ludzie o żywym temperamencie, śmiali, odważni i weseli. Ich głównym źródłem dochodów był połów ryb jesienią i na miesiąc przed świętami Bożego Narodzenia. Poza tym trudnili się zbieraniem orzecha kiedrowego, budową łodzi i dostawą ryby do Tobolska oraz polowaniem na wiewiórki. Żyli stosunkowo jak na rolników zamożnie. Głównym ich pożywieniem był chleb i ryba, bez której nie mogli obejść się. Rybę mogli jeść trzy razy dziennie, jak rok długi. Jedli ją gotowaną, smażoną, wędzoną, mało soloną, dużo soloną, surową, mrożoną i żywą prosto z wody.

Pierwszego lata mego zesłania, wyjechaliśmy na jesienny połów ryb wielką łodzią, w której się mieściło 15 osób, żywność na cały miesiąc, sieć, przyrządy do łowienia ryb i koń z wozem. Gdy w nocy w połowie drogi zatrzymaliśmy się ażeby się posilić, u jednego z rybaków zobaczyłem w ręku żywą rybę, którą po odryzieniu łba jadł, a że był trochę podchmielony, to jadł bez soli, wraz z wnętrznościami. Za każdym naciśnięciem zębami ryba machała ogonem, jak gdyby chciała się bronić.

Na moje zdumienie, w jaki sposób zdobył żywą rybę odpowiedział, że w czasie jazdy ryba sama wpadła do Łodzi Myślałem, że kpi sobie ze mnie. Ale później u innych rybaków zobaczyłem to samo. Nie pytałem już więcej, myśląc sobie, że trafiła im się okazja wykpić warszawiaka.

Dopiero po miesiącu, jadąc z powrotem miałem możność przekonać się, że mówili prawdę, bo nad ranem w naszej łodzi znalazłem kilkanaście żywych szczupaków wielkości od pół do dwóch funtów sztuka.

Mięsa zużywali bardzo mało, od czasu do czasu robili obiad mięsny tylko z mięsa wołowego. Wieprzowego wcale nie jedli, raz dlatego, że go nie było, a po drugie uważali wieprzowinę za mięso „pogane", a także nie jedli zajęcy i mięsa z niedźwiedzia.

Gdy jednego z gospodarzy poczęstowałem wędzonym mięsem z niedźwiedzia, a po zjedzeniu powiedziałem mu co zjadł, zrobiło mu się niedobrze, a później dłuższy czas był na mnie obrażony.

Około 20 wiorst od Samarowska na północ mieszkają tak zwani Ostiacy, których możnaby nazwać prawie półdzikimi. Chociaż są rejestrowani i chrzczeni w cerkwiach, to jednak tkwią nadal w pogaństwie ,oddając cześć w pewnych dniach roku różnym bóstwom przez uroczyste zarzynanie koguta, mazanie twarzy krwią niedźwiedzia, rzucanie drobnych monet do rzeki i t. p. głupstwa.

Prócz Ostiaków są jeszcze plemiona koczujące w lasach, które nie są rejestrowane, t. zw. Kazymcy lub Samojedy. Ci z nich, którzy przyjeżdżali raz na pół roku do wsi dla wymiany skór na proch, śrut, sól i mąkę, no i naturalnie żeby się upić, mieli możność zetknięcia się z innym światem. Pierwszy raz zobaczyłem ich w sklepie u kupca, gdy obwąchiwali perfumy, mydła, smołę, dziegieć i inne towary.

Pewnego razu, gdy przybył parowy statek, który przywiózł pocztę, samojedzi znajdowali się nad brzegiem rzeki. Jeden z pasażerów, chciał skorzystać z rzadkiej okazji, ażeby ich sfotografować. Próbował na migi wytłumaczyć im o co mu chodzi i zdawało się, że go zrozumieli. Dużo zabiegów i trudów kosztowało go ażeby ich ustawić i to mu się wreszcie udało, ale kiedy nastawił aparat i głowę nakrył czarną zasłoną, wtenczas wszyscy w szalonym pędzie zaczęli uciekać do swoich łodzi, odbijając na środek rzeki. Cały wysiłek fotografa poszedł na marne.

Ubiór mieli zrobiony ze skór jelenich bez włosa, krojem podobny do kombinezonów, jakie noszą mechanicy w fabrykach, na nogach obuwie z tejże samej skóry. Kobiety od mężczyzny trudno odróżnić, bo ubiory noszą prawie jednakowe. Chyba, że widzi się dziecko na plecach umocowane jakąś płachtą skórzaną, po tym można się domyślić, że jest to kobieta. Włosy mają skręcone zdaje się w dwa warkocze, jak biczyki, a każdy warkocz okręcony sznurkiem. Na palcach noszą dużo miedzianych i ołowianych obrączek.

(D. c. n.).

Matka otruła dzieci i siebie

W niedzielę w godzinach południowych Tarnów poruszyła głęboko straszna tragedia rodzinna, która rozegrała się w mieszkaniu rodziny Pisarczyków, przy ulicy Wojtarowicza 18.

Wdowa po rejencie z Tuchowa, 42-letnia Natalia Pisarczyk, dokonała zamachu na życie dwóch swych córek: 13-letniej Danuty i 18-letniej Barbary, poczem sama się otruła. Pisarczykowa podała córkom w pożywieniu znaczną ilość luminalu, poczem sama zażyła sporą dozę tego środka.

Przybyły lekarz stwierdzi zgon matki, zaś obie córki, dające słabe oznaki życia, polecił przewieść do szpitala powszechnego.

Jak ustalono. Pisarczykowa pozostawiła listy do znajomych i krewnych, z których wynika, że dopuściła się rozpaczliwego czynu z braku środków do życia.

Budżet Zarządu Miejskiego na warsztacie

Krótka pamięć przedstawicieli ozonu i endecji

Wczoraj odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komisji Finansowo - Budżetowej, przy obecności wszystkich członków prezydium, członków Komisji i naczelników wydziałów.

Zebranie zagaił o godz. 19.30 prezydent m. Łodzi tow. Kwapiński Jan, witając zebranych i wskazując na fakt, że budżet m. Łodzi musi być uchwalony w przyśpieszonym tempie, gdyż czas jest b. krótki i pod tym względem zarówno Komisja jak i Rada Miejska muszą zdać egzamin sprawności.

Poszczególne pozycje budżetu odczytuje dyr. Zarządu m. Łodzi z których wynika, że wydatki administracyjne wzrosły z powodu zwiększenia się agend miejskich, rozszerzenia wydziału prawnego, opieki społecznej i wojskowugo, powstania referatów karno-administracyjnego i podatku dochodowego. Mimo tego budżet administracyjny jest stosunkowo mały w porównanie do budżetów innych miast bo wynosi ogółem 16.89 proc. wydatków miejskich.

Endecy w związku z preliminowaną sumą na pokrycie Ubezpieczeń Społecznych wystąpili z wnioskiem aby Zarząd Miejski ubezpieczył swych pracowników we własnym zakresie. W sprawie tej imieniem klubu PPS oświadczenie złożył tow. Potkański Józef, który wskazał na fakt, że ubezpieczenia społeczne są wielką zdobyczą klasy robotniczej i warstw pracowniczych i nie czas wracać do kramików przedwojennych i oddawać ubezpieczenia pracowników w ręce pracodawców. Tow. Hartman Kazimierz przy rozważaniu spraw uposażeń pracowników miejskich przedłożył wniosek aby płace pracownika za godziny nadliczbowe opierały się na słusznej zasadzie sprawiedliwości społecznej.

Zastrzeżenia odnośnie działu emerytur, a szczególnie wysokości tych emerytur podniósł, o dziwo, przedstawiciel Ozonu p. Ortel, który wskazał na wygórowaną jego zdaniem emeryturę b. Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury p. Waltratusa, która wynosi 1.054 zł. Pan ten zapomniał o tem, że nie kto inny, lecz koledzy jego z komisarycznego Zarządu wysłali p. Waltratusa na emeryturę i to w czasie gdy człowiek ten z powodzeniem mógł jeszcze pracować. Okazuje się że przedstawiciele Ozonu mają krótką pamięć...

Radni z Obozu Narodowego, którzy początkowo zachowali się nieparlamentarnie i niekulturalnie zgłosili cały szereg demagogicznych wniosków, a już zapytaniom na tematy żydowskie nie było końca. W końcu wobec stanowczej postawy prezydenta przycichli. Żyd odmieniany był we wszystkich przypadkach co wywołało stanowczą reakcję ze strony członka Komisji pułk. Więckowskiego, który wskazał na Konstytucję i zastrzegł się przeciw wszelkim dyskryminacjom w stosunku do którejkolwiek części społeczeństwa polskiego. W dziale preliminowanej sumy na diety za posiedzenia w Zarządach Spółek przez miasto koncesjonowanych, która wynosi 3.950 zł., endecy zgłosili wniosek o ograniczenie tej sumy. Panowie endecy zapomnieli o tym, że za rządów endecko-chadecko - enperowskich przedstawiciele ich brali kwoty, idące w dziesiątki tysięcy złotych i dopiero stanowcza postawa klubu socjalistycznego, który przeprowadził wniosek o przelewy tych sum do Kasy Miejskiej położyła kres tym niezdrowym stosunkom. Posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej rozpatrzyły Działy wydatków od I do IV włącznie. Następne posiedzenie Komisji tej odbędzie się dziś o godz. 19-ej.

Zwycięskie zakończenie akcji pracowników rzeźni miejskiej

W dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy XIII obwodu odbyła się konferencja na której nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej dla pracowników obu rzeźni miejskich m. Łodzi. Zawarta umowa przewiduje szereg nowych warunków dodatnich dla pracowników.

I tak dla pracowników rzeźni przy ul. Inżynierskiej: podwyższenie norm płac przez przejście z dniówek na tygodniówki, bez potrąceń dni świątecznych z wyjątkiem niedziel, podwyższenie norm urlopowych, wprowadzenie dopłat do zasiłków chorobowych za okres 3 miesięcy, z zastrzeżeniem, że w okresie choroby pracownik nie może być zwolniony, przyznanie zasiłków pośmiertnych w wysokości 1 mies. zarobków, odprawy w razie służby wojskowej w wysokości 14 dniowych zarobków, 35 proc. zasiłku w okresie ćwiczeń wojskowych, stały zimowy dodatek w wysokości 1 miesięcznych zarobków.

Dalej umowa przewiduje, że delegaci za swe działania nie mogą być zwolnieni z pracy, w wypadku ogólnej redukcji zwolnieni zostają ostatni, w razie wznowienia pracy przyjęci w pierwszym rzędzie.

Podpisaniem powyższego układu zakończona została akcja rozpoczęta przez Kl. Zw. Prac. Użyteczności jeszcze w roku 1937, a przerwana orzeczeniem arbitra na 1 rok. Charakterystyczne, że dopiero w ostatnim stadium akcji inne związki działające na terenie rzeźni przyłączyły się do niej, chcąc w ten sposób uchodzić tanim kosztem za obrońców klasy pracującej.

Pierwsze posiedzenie Magistratu

w świetle rzeczywistości

W związku z nieścisłym podaniem przebiegu pierwszego posiedzenia Magistratu m. Łodzi i przedstawieniem obrad w niewłaściwym oświetleniu — Referat Prasowy Zarządu Miejskiego stwierdza, że przebieg tego posiedzenia był następujący:

Posiedzenie otworzył o godzinie 19 min. 5 Prezydent Miasta, i zakomunikował, że porządek obrad uzupełnia się sprawą przyznania pracownikom Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1939/40 dodatku komunalnego w wysokości 15 proc. do uposażenia służbowego. Kolejno dyrektor Kalinowski zreferował sprawę Regulaminu obrad Magistratu m. Łodzi. Magistrat postanowił poczynić w tym regulaminie szereg zmian. Dodatek komunalny 15 proc. został przyznany z dn. 1. 4. r. b.

Sprawa nabycia na rzecz Gminy Miejskiej Łódź od Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności gruntu przy Placu im. Gen. Dąbrowskiego została odroczona do następnego posiedzenia Magistratu.

Magistrat powziął projekt zabudowania terenów, położonych w południowo-wschodniej części miasta po obu stronach ulicy Dąbrowskiej. Projekt przedstawiony zostanie Radzie Miejskiej. Kolejno Magistrat rozpatrzył sprawę zatwierdzenia odbioru kolaudacyjnego robót, wykonanych przez Tow. Asfaltowe, sprawę ugody z Henrykiem i Jadwigą małż. Flejszer w przedmiocie rozgraniczenia nieruchomości hip. 593 i 593a.

Sprawa wyboru 6 członków Komitetu Rozbudowy Miasta z ramienia Zarządu Miejskiego została odroczona do następnego posiedzenia.

Wreszcie Magistrat załatwił sprawę wyboru nowego składu Komisji Dyscyplinarnej I i II instancji, do Komisji Emerytalnej dwuch instancyj i uzupełnienia składu Komisji Archiwalnej.

W wolnych wnioskach zdecydowano zaprenumerować dla ławników miejskich czasopismo „Samorząd Miejski" od stycznia 1939 roku.

Poruszono sprawę postoju dorożek konnych przy ul. Piotrkowskiej.

W sprawie tej oświadczył tow. prezydent Kwapiński, że zostanie ona załatwiona w porozumieniu z zainteresowanymi związkami na specjalnej konferencji.

Na pytanie, jak się będzie odbywało przyjmowanie robotników sezonowych do robót miejskich -- tow. Prezydent Miasta oświadczył, że warunki atmosferyczne chwilowo nie pozwalają na rozpoczęcie robót sezonowych w szerszym zakresie, a robotnicy będą przyjmowani za pośrednictwem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, jak to miało miejsce dotychczas.

Ustalono wreszcie, że posiedzenia Magistratu odbywać się będą w piątki każdego tygodnia o godz. 19.

Prezydent m. Łodzi t. Kwapiński

złożył wizytę Inspektorowi Pracy

Wczoraj prezydent m. Łodzi t. Jan Kwapiński składał wizyty pp. dr. A. Tomaszewskiemu, Komisarzowi Ubezpieczalni Społecznej, dyr. inż. St. Waligórskiemu i naczelnemu lekarzowi Ubezpieczalni dr. Gardule, inspektorowi szkolnemu p. A. Komanderowi, dyrektorowi Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia p. St. Nowakowskiemu oraz inspektorowi pracy III okręgu inż. Wyrzykowskiemu.

Tegoż dnia rewizytowali prezydenta tow. J. Kwapińskiego w Zarządzie Miejskim pp. naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Janiszewski, dr. Rzadkiewicz— dyrektor Izby Skarbowej w Łodzi, płk. Bartak, gen. Feliks Maciszewski — prezes Izby Przemysłowo - Handlowej oraz dyrektor Izby inż. K. Bajer.

Tow. H. Skałecki

sekretarzem Prezydenta m. Łodzi

W dniu dzisiejszym obejmuje stanowisko sekretarza Prezydenta miasta tow. Henryk Skałecki, który zajmował dotychczas stanowisko st. referenta Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego.

Głupie figle pana Reinholda

14 dni aresztu za wprowadzenie w błąd Funduszu Pracy

W domu przy ul. Legionów 39 zamieszkuje 43-letni Reinhold Kulisz, zajmując w suterynie jedną izdebkę. Kulisz był od kilku lat bezrobotnym.

Na tym tle dochodziło między Kuliszem i jego żoną do częstych sporów, Kuliszowa wymyślała mężowi od życiowych niedorajdów, leniów i t. p.

Dnia 29 sierpnia 1938 roku znów doszło do podobnej sprzeczki. przy czym Kulisz podniecony sprzeczką oświadczył żonie wręcz, że gdy tylko zechce, to natychmiast przybędą do jego mieszkania... trzy najpiękniejsze kobiety.

Zakład między małżonkami istotnie stanął. Tegoż dnia wieczorem istotnie do suteryny Kuliszów zjawiły się trzy młode i przystojne kobiety, wyrażając zdziwienie, że tu właśnie je skierowano.

Kuliszowa zdenerwowana, zwymyślała je zarzucając im niemoralne prowadzenie się.

Rzecz się wyjaśniła dopiero nieco później, gdy obrażone kobiety zgłosiły się do Funduszu Pracy, który jak się okazało, wysłał je na skutek telefonicznego zamówienia Kulisza.

Bezrobotny Kulisz bowiem, po zakładzie z żoną telefonicznie zwrócił się do biura pośrednictwa Funduszu Pracy, podał się za właściciela restauracji i zażądał by przysłano mu trzy młode, przystojne i dobrze prezentujące się kobiety, które zamierza zatrudnić w charakterze ekspedientek.

Fundusz Pracy powiadomił Starostwo Grodzkie i sąd starościński skazał Kulisza na 1 tydzień aresztu za wprowadzenie władzy wbłąd.

Kulisz z żoną odwołał się do Sądu Okręgowego w Łodzi i w dniu wczorajszym sąd po rozpoznaniu sprawy, nie uznał żadnych względów łagodzących i podwyższył wymiar kary skazując Reinholda Kulisza na 14 dni aresztu.

A jednak w „Borucie" popełniono nadużycia!

Sensacyjna wędrówka przez wszystkie instancje sądowe

Sensacyjną rozprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Najwyższy w Warszawie. Sprawa ta w ciągu 2 lat przeszła szereg instancji i wreszcie w dniu wczorajszym została ostatecznie zakończona.

Dwa lata temu mieszkaniec Zgierza M. Szajniak wystosował list do p. premiera Sławoj-Składkowskiego, w którym ujawnił ogromne nadużycia, dokonywane w f-mie „Boruta", polegające na tym, że księgowano większe transporty drzewa, aniżeli f-ma w rzeczywistości zakupywała. O te nadużycia Szajniak obwiniał kierownicze jednostki z administracji „Boruty".

„Boruta" skierowała przeciwko Szajniakowi sprawę do sądu. W I-ej instancji oskarżony został skazany na 6 miesięcy aresztu. W apelacji Sąd Okręgowy Szajniaka uniewinnił. „Boruta" wniosła kasację. Sąd Najwyższy wyrok uniewinniający uchylił i przekazał ją Sądowi Okręgowemu do powtórnego rozpatrzenia. Sąd Okręgowy po dokładnym rozpatrzeniu, stwierdziwszy, iż Szajniak przeprowadził dowód prawdy, po raz drugi wydał wyrok uniewinniający.

W dniu wczorajszym sensacyjna ta sprawa znalazła się powtórnie w Sądzie Najwyższym, który rozpatrzył ją pod przewodnictwem sędziego Rzymowskiego. Z ramienia „Boruty" wystąpił b. prezes Sądu Najwyższego, adw. Mogilnicki, oskarżonego Szajniaka bronił tow. dr. Loos.

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy kasację oddalił, uznając, że dowód prawdy został w pełni przeprowadzony.

Jest rzeczą ciekawą, czy i jakie konsekwencje wyciągnie w stosunku do „Boruty" Bank Gospodarstwa Krajowego, który jest głównym akcjonariuszem tej firmy?

Samobójstwo na cmentarzu

Na cmentarzu katolickim przy ul. Rzgowskiej w dniu wczorajszym targnęła się na życie 20-letnia Genowefa Drabik, zam. przy ul. Rzgowskiej 58.

Drabikówna zażyła większą dozę denaturatu. Znaleziono ją w stanie osłabionym na grobie.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Prawdopodobnym powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

Na gorącym uczynku

Ubiegłej nocy patrol policyjny spostrzegł na ul. Sienkiewicza 4 trzech podejrzanych osobników, planujących, jak się okazało, włamanie.

Dwaj zdołali zbiec, a trzeciego — Romana Gołaszewskiego z ul. Zielnej 16 zatrzymano i odebrano od niego łomy i inne narzędzia.

Wczoraj sąd starościński skazał Gołaszewskiego na 1 mies. aresztu.

Serce nie sługa...

Przed referatem karnym starostwa powiatowego odpowiadali wczoraj: Józef Majewski, Łagiewniki Małe, Feliks Sobczak, Radogoszcz, Łagiewnicka 42 oraz Leonard Małolepszy, Łagiewniki Małe.

Jeden z oskarżonych — Małolepszy przez dłuższy czas obcował z siostrą Majewskiego, po czym pewnego dnia ją porzucił, Pozostali dwaj Sobczak oraz brat porzuconej — Majewski usiłowali zmusić Małolepszego, by kontynuował rozpoczęty romans, a gdy nie chciał, poczęli mu grozić pobiciem, wreszcie w dniu 31.10. ub. roku obaj napadli na Małolepszego, który wydobył straszak i strzelił kilkakrotnie w powietrze.

W rezultacie sąd starościński skazał Majewskiego i Sobczaka po 3 dni bezwzględnego aresztu, zaś Małolepszego na 10 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Za kradzież pół litra spirytusu 3 lata więzienia

Dnia 31 grudnia 1938 r. z okazji Sylwestra Władysław Szmuklerz, znany opryszek i kilkakrotnie karany, wraz ze swymi kompanami postanowił uraczyć się wódką.

W tym celu udał się do składu win i wódek Galewskiego przy ul. Korzeniowskiego 31 i zażądał pół litra spirytusu. W sklepie za bufetem znajdowała się siostra Galewskiego. Szmuklerz po otrzymaniu spirytusu nie zapłaciwszy wybiegł na ulicę. Siostra zaalarmowała Galewskiego, który wybiegł na ulicę. Szmuklerz widząc, że jest ścigany wyjął nóż i nie dopuszczał do siebie nikogo. Wprawdzie nikogo nie ranił, lecz gdy już go zatrzymano skaleczył w rękę Galewskiego.

Szmuklerza zatrzymano. Ustalono, że Szmuklerz na dwa tygodnie przed tym w podobny sposób zabrał pół litra wódki, a ponieważ sprzedawczyni była sama, przeto udało mu się umknąć.

W dniu wczorajszym Szmuklerz zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd Okr. w Łodzi skazał 22-letniego Władysława Szmuklerza na 3 lata więzienia i utratę praw na 5 lat.

Znaczna obniżka taryfy na taksówkach

Sprawa obniżenia taryfy na taksówkach łódzkich wchodzi na realne tory.

Jak się obecnie dowiadujemy już z dniem 1 kwietnia rb. ma zostać w Łodzi obniżona taryfa na wszystkich wozach zarobkowych.

Opłata zasadnicza wynosić będzie 50 groszy, zamiast 1.20 za kilometr.

Ze względu na to, że technicznie nie będzie można podołać przeróbkom liczników z taryfy obecnej na tańszą, we wszystkich taksówkach przy licznikach umieszczone zostaną tablice redukcyjne, wg. których obliczać się będzie należność za kurs.

Zmniejszenie taryfy przyczyni się prawdopodobnie do wzmożenia frekwencji na taksówkach.

Jeden z wielu...

Zwolennik swastyki przed sądem

Przed referatem karnym starostwa powiatowego odpowiadał w dniu wczorajszym Wiliam Harry Rose, zam. w Rudzie Pabianickiej przy ul. Staszica nr. 42.

Rose zorganizował nielegalnie zebranie młodzieży niemieckiej w Rudzie Pabianickiej, a zatrzymany i odprowadzony na posterunek policji zachował się arogancko.

Za pierwsze przewinienie został skazany na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, za drugie natomiast na 100 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.